Nr. 604. (Wydanie popołudniowe). We Lwowie wtorek dnia 30 grudnia 1902. Rok XXXV.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;

na prowincji:

z jednorazową przesyłką:		z dwurazową przesyłką:	
rocznie	30 K — h	rocznie	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	kwartalnie	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	miesięcznie	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „Dziennik Polski“ — Lwów, plac Marjacki l. 7. Telefon Nr. 151.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia.
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.
Ogłoszenia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy halerzy.

Numer pojedynczy:

we Lwowie:		na prowincji:	
poranny	8 halerzy	poranny	5 halerzy
wieczorny	6 halerzy	wieczorny	10 halerzy

Do naszych czytelników.

Z Nowym Rokiem 1903 rozpocznie *Dziennik Polski* XXXVI ty rok swego żywota. Jak dalece stał się oddawna wyrazem gorąco patrjotycznej, a szczerze postępowej opinji w kraju, o tem świadczy najlepiej choćby ten fakt, że pomimo nieproporcjonalnego wzrostu ilości pism codziennych u nas, od lat 10, *Dziennik Polski* z rzetelną dumą może dziś wskazać na liczbę swoich abonentów, podwójnie taką, jak przed 10 up. laty. W miarę bowiem przyrostu w kraju nowych zastępów czytających, dla których pismo codzienne jest niezbędną karmą duchową, *Dziennik Polski* zyskiwał dla siebie rokrocznie znaczną część tych zastępów, obejmował coraz szersze koła społeczeństwa, docierał szczęśliwie do ognisk rodzinnych, dla których dawniej prenumerowanie dużego, codziennego pisma, było literalnie zbytkiem. Co prawda, *Dziennik Polski* — nie oglądając się nigdy na niesłychanie ciężkie u nas zawsze warunki wydawnicze — nie wahał się obniżyć swego abonamentu do tak zdumiewająco małej kwoty, jak **1 zł. — 2 kor. miesięcznie** i rozpoczął **dwukrotne** wydanie; *Dziennik Polski* podaje swym czytelnikom od szeregu lat w swym fejletonie najcelniejsze płody polskiej beletrystyki, pióra takiej Marji Rodziewiczówny, Kazim. Glińskiego, Kaz. Laskowskiego, Art. Gruszeckiego itd. *Dziennik Polski* wreszcie zamieszcza stale oryginalne korespondencje z Warszawy, Poznania, Wiednia, Berlina, Paryża, Rzymu, Londynu, codzień zaś dwa razy ogromną obfitość depesz politycznych.

Dzięki tej wytężonej pracy redakcji, *Dziennik Polski* zyskuje sobie rokrocznie nowych czytelników i utrzymuje się niezachwianie na tych wyżynach, na jakich w dobie współczesnej duże, poważne pismo codzienne stać musi, jeśli ma być organem dojrzałej, rozumnej większości danego społeczeństwa!

Nasze pismo jest od dziesiątków lat takim organem w tej dzielnicy Ojczyzny naszej i ani na włos nie zboczy nigdy z drogi, po której kroczył przez lat tyle, nie sprzeniewierzywszy się nigdy ani na chwilę chlubnej swej przeszłości i tradycjom! Jak był zawsze polskim i tylko polskim — tak nim będzie po wsze czasy.

Głównie zaś, jak dotychczas, zwróci uwagę swoją na obronę żywiołu polskiego przed naciskiem wrogów i będzie jak najpilniej rejestrował wszystkie wybryki i napaści na nasze społeczeństwo.

Sprawy ruskie, traktowane do niedawna przez społeczeństwo nasze z pobłażliwą obojętnością, stanowią w życiu wewnętrznem Galicji kwestję pierwszorzędnego znaczenia, wobec faktu, iż pobratymcy nasi odrzuciwszy precz maskę przyjaźni, stanęli przeciw nam w zwartym szeregu jako jawni wrogowie, godząc na wszystko, co dla nas drogie i usiłując na każdym kroku pozbawić nas wszystkiego, co jest niezaprzeczenie naszem prawem i własnością.

Nie wydatna praca nad oświeceniem i ekonomicznem podźwignięciem ludu jest obecnie hasłem ruskich prowodyrów, lecz wichrzenie i jątrzenie, lecz spekulacja oparta na najniższych instynktach nieoświeconych mas wiejskich, skierowana przeciw wszystkiemu, co nasze, co polskie. Wobec tego, na wszelkie sprawy ruskie zapatrywać się trzeba z odpowiedniego, z naszymi interesami narodowymi zgodnego stanowiska, obowiązkiem zaś prasy polskiej jest, przez gruntowne omawianie tych spraw zwracać uwagę polskiego społeczeństwa na zapędy i wciąż nowe zakusy naszych wewnętrznych wrogów.

Nie żywimy żadnej nienawiści plemiennej do Rusinów, bo to byłoby niezgodne i z historją i z całą dotychczasową polityką polską wobec Rusinów, nie możemy jednak pozwolić na to, aby prawem kaduka wzięli w naszym własnym domu górę nad nami, aby nas wywłaszczali krok za krokiem bezkarnie. Jeżeli obrona przeciw zewnętrznym nieprzyjaciołom jest u każdego narodu rzeczą naturalną, to tem większą potrzebą i obowiązkiem jest walka z wrogiem wewnętrznym. Obowiązek ten spełni *Dziennik* z całą sumiennością i stanowczością zarazem.

Na ostatek, nie chcąc gubić się w powodzi słów zapowiedzi i przyrzeczeń, donosimy czytelnikom naszym pokrótce, że w styczniu 1903 rozpoczniemy w odcinku druk nowej, wybornej powieści autora powieści „Cecory“ i „Filipa z Konopi“, głośnego poety i pisarza warszawskiego Kazimierza Glińskiego, p. t. „W Babinie“, (powieść z pierwszych lat Rzeczypospolitej Babińskiej), poczem pomieścimy nową i niezmiernie zajmującą powieść Kazimierza Laskowskiego p. t. „Kulturträger“ i nadzwyczaj ciekawą pracę p. Juljusza Starkla o sztuce japońskiej i artystycznym przemyśle japońskim p. t. „Obrazki z Japonji“. Oprócz tego zamieszczać będziemy w fejletonach tłómaczenia arcydzieł obcych.

Prenumerata na rok 1903 pozostaje niezmienioną i wynosi

1 zł. (2 korony) miesięcznie we Lwowie za oba wydania

1 zł. **25** ct. (2 k. 50 h) na prowincji.

Na podstawie umowy z wydawnictwem najlepszego pisma ilustrowanego dla kobiet

„BLUSZCZ“

otrzymywać mogą prenumeratorzy *Dziennika Polskiego* pismo to, po cenie bardzo zniżonej, mianowicie

po 3 korony kwartalnie we Lwowie, a
po 4 k. 80 h. kwartalnie na prowincji.

„Bluszcz“ jest uznany od dawna, za najlepsze pismo dla kobiet polskich, a zawierające oprócz bogatej treści beletrystycznej i literackiej wzory najnowszych mód i tablice krojów, oraz wzory rozlicznych robót kobiecych, jest poprostu niezbędnym w każdym polskim domu.

Strachy na Lachy.

Lwów 29 grudnia.

Przez dwa dni świąteczne, kiedy Polacy obchodzili Narodzenie Pańskie, obradowała „narodowo-ukraińska“ Ruś nad najskuteczniejszymi środkami, którymiby zniszczyć można nienawistnych Lachów. Obrady te były oczywiście tajne, ale tylko przez dwa dni, bo sobotnie *Diło* ogłosiło już światu mesaż, z którego dowiadujemy się, że zainicjowano akcję na wielką skalę, że przemawiało po 35 mowców nad poszczególnymi wnioskami i uchwalono rezolucje, mające zbawić ruski naród w najrozmaitszych kierunkach. W numerze niedzielnym podaliśmy już w krótkości uchwałę tego zjazdu narodowców; dziś dodamy jeszcze te, których nie wymieniono, a które rzucają właściwe światło na robotę borytelí, wrzekomo dla dobra ludu ruskiego, a w istocie dla ich kieszeni i dla — asekuracji mandatów poselskich na wszelki wypadek.

I tak: znamienną jest uchwała zjazdu o organizacji delegatów powiatowych, jako organizatorów. Ma ich być tylu, ile jest ruskich powiatów. Każdy taki organizator-delegat ma natychmiast zorganizować przydzielony sobie powiat osobiście i na miejscu. Przeprowadzenie tej organizacji ma objąć wszystkie ruskie siły powiatu i dotyka tak interesów politycznych, jak ekonomicznych i kulturnych ruskiego narodu. Delegat taki jest obowiązany przynajmniej dwa razy do roku zwołać w swoim powiecie poufne zgromadzenie ruskich przedstawicieli powiatu. Aktualne sprawy każdego powiatu oddaje organizator-delegat biuru porady prawnej, założyć się mającemu przy „Narodnym komitecie“. — Biuro to ma się składać głównie z prawników i z jednego prawnika praktycznego i to płatnego.

Oto jak widzimy, idzie tu o posadę dla jakiegoś „praktycznego“ adwokata ruskiego, któremu intryga polska nie dozwoliła dobrać się do klientów.

Ponieważ tym sposobem jedna „narodowa“ posada byłaby już zajęta, więc pp. dr. Okuniewski i Kociuba uczynili wnioski o utworzenie instytucyj kredytowych i handlów ruskich. Ponieważ i te wnioski przeszły, więc i dwie posady dyrektorów byłyby już na tapecie.

„Otec-borytel“ Konczewicz wniósł, aby wychowywać chłopów-agitatorów, aby inteligencja szła razem z prostym ludem i stawała we wszystkich sprawach w jego obronie. We wniosku tym, zapewne przez zapomnienie, nie dodał wielebny ojciec, czy ma ta inteligencja brać także w obronę ruskiego chłopa przed zdzierstwem księży; na każdy sposób jednak, jeżeli założoną będzie akademja agitatorska dla chłopów, ojca Konczewicza nie ominie posada jej dyrektora.

Dr. Stachura żądał jeszcze, aby zapomocą prasy i wszelkiemi innymi sposobami wpłynąć na wytworzenie karności i solidarności, a ks. Baczyński z Ropczyc utworzenia kancelarji (zapewne także płatnej) przy „Narodnym komitecie“ dla porozumiewania się z powiatami i dla prowadzenia ewidencji politycznej roboty, tudzież by komitet wydał popularną broszurę o wyborczej ordynacji i akcji.

W sprawie politycznej uczynił dr. Eug. Lewicki wnioski następujące:

1. Co do sejmu: Z uwagi, że sejm galicyjski w swoim składzie obecnym jest dla ruskiego narodu szkodliwym, a cała polityka polskiej większości tego sejmu jest wymierzona przeciw interesom i narodowej egzystencji Rusinów, a co więcej, panujące w kraju stronnictwo rozpoczęło w ostatnich czasach akcję dla ostatecznego powalenia Rusinów jako narodu — narodowy zjazd wzywa posłów stronnictwa, aby odpowiednio do tego zachowali się w sejmie i prowadzili przeciw polskiej większości sejmowej i jej działalności w sejmie, jak najostrzejszą opozycję.

2. Co do parlamentu: Z uwagi, że za to, co się dzieje w kraju, jest rząd odpowiedzialny, a naród ruski w Galicji, pozbawiony wpływu na administrację i ciała reprezentacyjne, przy panującym w kraju systemie, musi prowadzić walkę o swą narodową egzystencję — zjazd narodowy, biorąc na uwagę także zachowanie się władz i organów bezpieczeństwa w czasie strejków, uznaje za wskazane i potrzebne, aby posłowie stronnictwa narodowego prowadzili przeciw teraźniejszemu rządowi w radzie państwa, jak najostrzejszą opozycję — a w szczególności, aby głosowali przeciw tak zwanym koniecznościom państwowym i podtrzymywali wszyscy jak najostrzejsze środki walki parlamentarnej.

Tyle dla asekuracji mandatów. Przyjęto jeszcze wnioski Huryka o strejkach, wnioski o rozszerzaniu między ludem socjalistycznej *Swobody* i *Hajdamaków*, a nakoniec przyjęto wniosek pp. Taniaczkiewicza i Starucha tej treści: „wypowiada się stanowczy protest przeciw zagrabieniu „Narodnego domu“ przez klikę moskalofilską, a zarazem oburzenie z powodu marnowania ogólnego narodowego dobra przez lichą gospodarkę“.

Otóż i kwintesencja całego zjazdu, wylazła jak szydło z worka. Chodzi narodowcom o to, aby się dobrać do funduszów „Narodnego domu“. Wszystko inne, to jedynie przystawki

Pamiętajmy o kresach wschodnich!

Otrzymujemy następujące pismo: Zasyłając znajomym z okoliczności Bożego Narodzenia życzenia „wesołych świąt,“ zmarnowaliśmy setki tysięcy koron na zakupno znaczków pocztowych i niemieckich kart z widokami, na których nie ma nawet polskiego napisu. Dziwna rzecz, że jakkolwiek wszyscy wiemy, że wyrzucanie pieniędzy na cel powyższy, najmniejszej nie przynosi korzyści naszemu społeczeństwu, mimo to nie zdołamy się od tego powstrzymać. Sto tysięcy osób wydając na te życzenia tylko po 20 h., wyrzuci wspólnie w błoto 20.000 koron, a za tak poważną kwotę mógłby corocznie stanąć kościołek, lub powstaćby mogło kilka czytelń na ziemi, gdzie ludność naszą germanizują, lub też rutenizują.

Zbliża się jednak Nowy Rok! — Otóż my, którzy nadzieją żyjemy, powinniśmy się stać więcej praktycznymi i powtórnie na darmo nie wyrzucać tysięcy koron, lecz każdy grosz złóżmy na cele dobroczynne zamiast na tak bezowocny sport t. j. na rozsyłanie kart z życzeniami.

Polscy włościanie na wiecu w Trembowli, postanowili o własnych siłach budować w swym powiecie kościoły i zakładać czytelnie. Obecnie o wspólnych siłach rozpoczęli kroki około budowy pierwszego kościółka we wsi Zazdrości (pow. Trembowla). Spodziewamy się, że każdy z nas poważnie myślący, najmniejszy grosz, zamiast wyrzucać go marnie na życzenia noworoczne, złoży na budowę kościółka w Zazdrości, a popierając naszych wieśniaków na kresach w tak wzniosłych działaniach, damy tam samem największy dowód naszej ku nim życzliwości.

Najdrobniejsze datki na budowę kościółka w Zazdrości, przyjmują p. Emil Getwald w Strusowie (poczta loco), oraz ks. Szlężak w Strusowie.

Z targów pieniężnych.

Wiedeń 27 grudnia.

(Spadek walorów kolejowych i jego powody. — Podróż hr. Lambsdorffa. — Kartel naftowy).

(*fr.*). Publikacja nowej niemieckiej taryfy celnej, z jej ogromnie wysokiemi cłami, ma na razie dla giełdy ten skutek, że wszystkie wogóle walory transportowe spadają w kursie. Nie ulega bowiem wątpliwości, że nowa taryfa niemiecka utrudni znacznie eksport płodów z Austro-Węgier do Niemiec, a to odbić się musi niekorzystnie na dochodach tych kolei, których linjami odbywa się ten eksport. Oprócz tego jednego są jeszcze inne powody spadku kursu walorów kolejowych, a przedewszystkiem owa „akcja ratunkowa“, jaką wdrożył rząd, by pomódz przemysłowi żelaznemu. Jak wiadomo, postanowił rząd, by dać zajęcie fabrykom, przerabiającym żelazo, porobić znaczne zamówienia dla kolei państwowych, zarazem jednak dodał w odnośnym komunikacie, że także koleje prywatne ze swejej strony będą musiały przyczynić się do tej akcji ratunkowej, na rzecz przemysłu żelaznego. Otóż ta właśnie zapowiedź napawa akcjonarjuszy kolei prywatnych obawą, że rząd nakaże tym kolejom porobić rozmaite kosztowne inwestycje, które przyczynią się do zmniejszenia dochodów ruchu, a tem samem także do zmniejszenia dywidendy w latach następnych. I tu tkwi także jeden z głównych motywów spadku walorów kolejowych. Także w poglądach giełdy na akcję, zmierzającą do upaństwowienia kolei prywatnych, nastała raptowna, a wielce znamienna zmiana.

Naraz spekulanci porzucają hasła, których uporczywie trzymeli się przez tyle miesięcy i z optymistów przemieniają się w pesymistów, co jest jednym z wymownych objawów nerwowego usposobienia giełdy. Aż do ostatnich czasów wierzyli spekulanci święcie w to, że jeżeli nieszczęsny spór językowy w Czechach jako tako załagodzony zostanie, w takim razie upaństwowienie prywatnych kolei czeskich pójdzie jak z płatka i będzie kwestją zaledwie kilku miesięcy. Teraz zaś kombinują sfery giełdowe, że czy projektowana konferencja ugodowa wyda pomyślne rezultaty, czy nie, kwestja upaństwowienia kolei zostanie zabagniona. Jeżeli bowiem konferencja ta doprowadzi do porozumienia Czechów z Niemcami, w takim razie upaństwowienie Staatsbahnu, kolei północno-zachodniej, nadłabskiej i innych linij czeskich, będzie właściwie zbyteczne, jeżeli zaś nie przyjdzie do porozumienia, w takim razie nastanie w polityce wewnętrznej taki chaos, iż nikt nie będzie myślał o upaństwowieniu. Takim to ponurym refleksjom oddają się dziś spekulanci.

Wśród samych ciemnych chmur, jeden wszakże promyk przyświeca giełdzie obecnie i rozbudza nieokreślone nadzieje, a tym promykiem jest zapowiedziana podróż rosyjskiego ministra spraw zagranicznych hr. Lambsdorffa do Wiednia. Przedewszystkiem komentuje giełda tę podróż, jako wybitny symptomat pokojowy i jako rękojmię, że na półwyspie bałkańskim nie przyjdzie do żadnych gwałtownych przewrotów. Następnie są sfery giełdowe tego zdania, iż skutkiem tych odwiedzin hr. Lambsdorffa w Wiedniu, pozyska monarchja austro-węgierska bardzo cennego sojusznika w walce przeciw nowej niemieckiej taryfie celnej. Taryfa ta bowiem zagraża producentom rosyjskim w równej mierze, jak austro-węgierskim, nic zatem naturalniejszego jak wniosek, że hr. Lambsdorff będąc w Wiedniu, zechce się porozumieć co do wspólnej akcji Rosji i Austro-Węgier przeciw Niemcom na polu handlowo-celnem.

Z obrotów ubiegłego tygodnia, na specjalną wzmiankę zasługuje żwawy ruch, jaki się odbywał w akcjach fabryk cementu. Wszystkie akcje tej kategorji uzyskały znaczne zwyżki, a przypisać to należy temu, że przyszedł do skutku kartel cementowy na lat dziesięć. Obejmuje on fabryki w Austrji, na Węgrzech, na Śląsku pruskim, zatem zabezpiecza swych uczestników dostatecznie przed konkurencją.

MAŁY FEJLETON.

Postępy w medycynie.

Angielski lekarz Arthur Hall skonstatował niedawno dziwną chorobę, pojawiającą się najczęściej u dziewcząt i kobiet. Polega ona w tem, że palce u nóg przyjmują niebieskie zabarwienie, które myciem żadną miarą nie da się usunąć. Zrazu sądzono, że jest to sztuczne zabarwienie, które biedniejsze osoby wykonują, aby je przyjęto do szpitalu, a że udane choroby dość ważne dla lekarzy przedstawiają znaczenie, począł Hall dokładnie badać niezwykłe zjawisko. Przekonał się wkrótce, że mają one miejsce głównie u kobiet, które noszą czarne pończochy, a raz zauważył ten sam objaw pod pachą kobiety, która nosiła czarną trykotową bluzkę. Poddał zatem pończochy chemicznej analizie; rozmiękczając ich istotę w alkalicznym roztworze, zauważył, że ten ostatni zabarwił się na niebiesko. Stąd wniosek, iż czarny kolor pończoch rozkłada się pod wpływem kwaśnych wydzielin skóry. Badanie to usunęło nietylko podejrzenie symulacji, ale wykazało też, że choroba rzeczona nie jest niepokojąca.

* * *

Zajmujące spostrzeżenia odnośnie do sposobu leczenia raka, ogłosił berliński profesor E. v. Leyden. Robiono doświadczenia na psach chorych na raka; wycięto im wrzody rakowe, sprowadzono je do stanu płynnego i wszczepiono królikom. Serum uzyskane z krwi tych królików, zastosowano następnie przy leczeniu psa chorego na raka i uzyskano znaczne polepszenie.

---

(41)

Artur Gruszecki.

Zwycięzcy.

POWIEŚĆ

Noc przepędził książę bardzo niespokojnie. Prześladowały i męczyły go wizje rozstrzelanych w Landricourt, a gdy nad ranem usnął, miał dziwnie plastyczny i jaskrawy sen.

Z rozkazu generała on sam musiał mordować bezbronnych ludzi, zabijał kobiety bardzo podobne do Rénée, męczył dzieci, wieszał księży — widział siebie zbroczonego krwią, ręce miał pokrwawione, białe szamerowania munduru czerwone, jedynie tylko trupia czaszka na kołpaku lśniła nieskazitelną białością i pustymi oczodołami wpatrywała się w niego, przerażona tylu morderstwami... a z boku stał generał i z drwiącym, tryumfującym uśmiechem liczył trupy. Wtem wbiegła goniona przez rozbestwionych żołnierzy Rénée, szukając u niego opieki i ratunku. Pochwycił ją w ramiona, przycisnął do siebie, ucałował, lecz na rozkaz generała żołnierze oderwali ją od niego... Padła przed nim na kolana, wołając:

— Ratuj mnie! Przecież mnie znasz i wiesz, że nikomu nie wyrządziłam krzywdy... Nie zabijaj mnie!...

Generał skinął, a on, książę Zasławski, utopił pałasz w sercu Rénée, aż krew bryznęła mu w twarz.

Obudził się z okrzykiem przerażenia. Gwałtownym ruchem ręki otarł mokrą z potu twarz, a miał takie poczucie rzeczywistości tego snu, że minęła dobra chwila, zanim zrozumiał, że jest w swoim pokoju u siebie...

Cały następny dzień zostawał pod wrażeniem snu. Odruchowo brał książki i dzienniki do ręki, czytał, ale nieustannie wracał myślą do nieżyjącej Rénée i do generała.

Na samą myśl zobaczenia go, słuchania rozkazów, wydawanych ostrym, przenikliwym głosem, dostawał drżenia z odrazy i nienawiści.

Z tak wielkiem zaparciem siebie, swych uczuć i pojęcia sprawiedliwości wypełnił rozkazy generała, zmusiwszy się siłą woli do posłuszeństwa i wypełnienia obowiązku, a w nagrodę, gdy został katem, spotkała go publiczna nagana i zarzut, że źle wypełnił poruczoną mu misję, że uchybił obowiązkom...

Czy jeszcze za mało krwi wylał? Czy za łagodnie sądził, gdy nawet Rénée kazał rozstrzelać i jej matkę i staruszka księdza?

Gdyby był przeczuwał, że zamiast zwalczenia zbrojnego oporu, każe mu generał mordować bezbronnych i niszczyć wieś, byłby nigdy nie przyjął dowództwa i nie spełniałby roli siepacza...

Lecz chytry generał, chcąc go poniżyć, zdeptać, pokazać mu swą władzę i siłę, nadał ekspedycji pozory wyprawy wojennej i potem, podstępnie, zrobił z niego narzędzie swego okrucieństwa.

I nic nie uszanował: ani jego dumy, ani zasług i rangi, ani uczuć żołnierskiego spełnienia obowiązku... Drwił z jego wyglądu, jako oficera i śmiał kalać pamięć Rénée, szydząc z jego uczuć.

Zmęczony, rozstrojony, trawiony niepokojem, obawą wizyj nocnych, przerażających obrazów własnej wyobraźni, szukał ulgi w samotności.

Nikomu nie mógł i nie chciał się zwierzyć z trapiących go myśli, wyrzutów sumienia, z płonącej nienawiści do generała, który mu nie oszczędził żadnych przycinków złośliwych i wydrwiwających.

Sam poił się tą trucizną, goryczą i nienawiścią, które stopniowo owładnęły jego mózgiem i sercem.

Tak upłynęły trzy dni, długie, jak wieczność, bolesne, jak tortury, niespokojne, jak las wśród burzy.

Na czwarty dzień z wielkiego zmęczenia poczuł się tak wyczerpany, że nastąpiła głucha, apatyczna cisza w jego mózgu, rodzaj bezwładu i zobojętnienia.

Odruchowo ubierał się, chodził, jadł, słuchał raportu służby o koniach i ludziach.

W południe przyjął adjutanta i spytał:

— Co słychać w pułku?

— Z rozkazu hrabiego Borna, jako brygadjera, zastępuje księcia pan major Puswange.

— To dobrze.

— Hrabia Born kazał mi zapytać, kiedy można spodziewać się objęcia służby przez księcia.

— Nie wiem... Nie czuję jeszcze dość sił... Może jutro...

— Komenderujący generał dopytuje się codziennie przy raportach o księcia.

— To jest mi obojętne... Dziękuję panu — skinął głową.

— Czy książę nic nie rozkaże?

— Nie... nic.

W chwili, gdy adjutant wychodził, wniósł służący gazety.

Książę wziął do ręki dziennik francuski i obojętnie przejrzał pierwszy artykuł o wypadkach wojennych w Paryżu i przygotowaniach do obrony.

Nagle wzrok jego padł na tytuł, ujęty w żałobne obwódki. Krew uderzyła mu do głowy, gdy odczytał te słowa: „Męczennicy w Landricourt“.

Gorączkowo, z błyszczącemi oczyma, czytał artykuł:

„Do barbarzyństw i okrucieństw Prusaków, dodali oni teraz i zbrodnię ohydną, na której wspomnienie każdy człowiek wzdrygnie się z oburzenia i wstrętu.

„Bezbronnych i niewinnych ludzi napadli pruscy żołnierze: bito ich, smagano, rabowano ich mienie, spalono wszystkie domy, zhańbiono kościół i wreszcie rzucono na pastwę niepogrzebane trupy rozstrzelanych, pomiędzy którymi był ksiądz staruszek, proboszcz Landricourt Dejean i dwie kobiety: hrabina de Villourez i jej córka Rénée.

„Ohydnym tym mordercą i katem był podpułkownik wojsk pruskich, książę Karol Zasławski, który przeszedł swego mistrza i wodza, generała Werdera, w okrucieństwie i pastwieniu się nad bezbronnymi mieszkańcami“...

Artykuł, opisujący dość wiernie zniszczenie Landricourt, kończył się płomiennem napiętnowaniem księcia Zasławskiego, który przekroczył wszystkie prawa międzynarodowe i wzmianką, że dla męczenników w Landricourt będzie w przyszłości wzniesiony pomnik, do którego każdy uczciwy i cywilizowany człowiek powinien odbyć pielgrzymkę.

Na razie, po odczytaniu książę zesztywniał i błędnemi oczyma wpatrywał się w róg pokoju; w głowie poczuł szum i trzask, jak gdyby pioruny waliły.

Zwolna przyszedł do przytomności i wróciło bolesne poczucie rzeczywistych stosunków.

Zdał sobie jasno sprawę, że od tej chwili jest już napiętnowany, jako oprawca bezbronnych, kat niewinnych, barbarzyńca i niszczyciel...

Nikt i nic nie uratuje go od hańby, nikt nie uwierzy, że on spełnił tylko rozkaz wodza i to mniej okrutnie i nie tak ściśle, jak generał wymagał.

Cały świat cywilizowany ze wstrętem i oburzeniem będzie wspominał jego nazwisko, będzie wytykany palcami, będą unikali jego skrwawionej ręki.

Gorączkowo wziął w rękę angielską gazetę. To samo oburzenie, tylko mniej jaskrawe w słowach, za ohydne znęcanie się nad bezbronnymi, a zwłaszcza za skazanie hrabiny de Villourez i jej córki, ze znanej i szanowanej rodziny.

Podniecony, odczytywał niemieckie dzienniki, które, pochwalając jego energję, stawały w obronie jego osoby, wobec oskarżeń gazet: francuskich, angielskich i włoskich, lecz broniły go słabo i między wierszami mógł odczytać, że nie pochwalają rozstrzelania kobiet.

Zginął w opinji świata — niechże zginie i dla świata!

Myśl o samobójstwie poczęła się uśmiechać do niego i wabić spokojem, niezamąconą ciszą i zapomnieniem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Po kilku doświadczeniach tego rodzaju przystąpiono do prób z ludźmi, przyczem wybierano tylko osoby nieuleczalnie chore, które nadto dały swe zezwolenie. I tu również — chociaż nie mogło być mowy o zupełnem wyleczeniu, skonstatowano jednak znaczne polepszenie. Profesor Leyden przestrzega wyraźnie przed zbyt sangwinistyczną nadzieją, tem bardziej, że badania w tym kierunku nie są jeszcze ukończone, zwraca jednak uwagę na otwierającą się nową metodę leczenia tej strasznej choroby.

* * *

Do najstraszniejszych chorób, trapiących dzieci i ludzi w sile wieku, należą tuberkuły kości. W najpomyślniejszym wypadku, chory dotychczas musiał poddawać się amputacji, poczem jako kaleka pędził resztę żywota. Oddawna już nowoczesna chirurgja pracowała nad wynalezieniem sposobu leczenia tej choroby bez amputacji. I oto zdaje się, iż wiedeński profesor chirurgji Albert Mosetig de Moorhof, wykrył środek taki i w Towarzystwie lekarskiem przedłożył swe próby i uzyskane rezultaty. Słynny chirurg zastosował metodę używaną przez dentystów. Chorą substancję wydzielał z kości i na jej miejsce wlewał masę, złożoną z jodoformu, oliwy i spermacetu. Ponieważ stopień topliwości tej mieszaniny wyższym jest od temperatury ciała, więc ona po wlaniu jej do kości ostyga. Jodoform zapobiega jątrzeniu się, a nadto — i to jest rzeczą najważniejszą, substancja kostna zdrowa dorasta w zagłębieniu, pochłaniając równocześnie wlaną plombę. Profesor Mosetig demonstrował kilka wypadków choroby i liczne fotografje röntgenowskie, z których było widocznem, że plomba zmniejsza się w miarę odrastania kości.

* * *

W ostatnich latach zrobiono zajmujące spostrzeżenia co do psychicznej i fizycznej dzielności dzieci szkolnych w rozmaitych porach roku. Doświadczenia Schuyteasa i Lobsiena wydały dość zadziwiające rezultaty. Okazało się, iż uwaga dzieci większą jest w zimie, niżeli w lecie. Uwaga przebywa w ciągu roku linię falistą, której najwyższy punkt przypada w marcu, najniższy zaś w lipcu. Nadto zmienia się też energja uwagi w ciągu dnia. Jest ona największą o ½9 rano i zmniejsza się stopniowo aż do 11 tej, poczem o 2 giej jest znowu większą.

Przeciwnie rzecz się ma z energją muskularną, ta bowiem zwiększa się znacznie od marca do lipca. Od października zaś, aż do stycznia, zarówno uwaga, jak i siła muskularna wzmagają się. Lobsien wyprowadza stąd wniosek, że przerwy w nauce nie powinnyby przez cały rok być równie wielkie, lecz raz dłuższe, raz krótsze, odpowiednio do energji uwagi. Jasno też z tych doświadczeń okazuje się, kiedy do intelektu dziecka największe mieć można wymagania. Główna praca umysłowa w szkołach odbywać się powinna wedle Lobsiena od grudnia do kwietnia.

* * *

Słynny lekarz umysłowo chorych Esquirol, który uznany był w połowie przeszłego stulecia, za znakomitość, miał raz jednemu ze swych uczniów dać odpowiedź na następujące żądanie: „Podaj mi mistrzu kryterjum, wedle którego możnaby dokładnie rozpoznać granicę między rozumem a szaleństwem".

Następnego dnia Esquirol zaprosił ucznia do siebie, gdy znajdowało się u niego dwóch panów. Jeden z nich był bardzo spokojny, zachowywał się zupełnie poprawnie i wyrażał swe myśli jasno i z dystynkcją, drugi natomiast był bardzo niespokojny i mówił w przesadnych wyrazach o swych zdolnościach i swych widokach na przyszłość. — Żegnając się, rzekł student: problemat wcale nie tak trudny do rozstrzygnięcia; rozumnym jest oczywiście ten pan spokojny i dystyngowany; tamten zaś jest już prawie dojrzałym do kaftana".

„Bardzo się pan myli — odrzekł Esquirol z ironicznym uśmiechem. — Ten, który się panu wydaje rozumnym, ma idée fixe, iż jest Panem Bogiem; ten młody człowiek zaś, który się panu wydaje szalonym, jest ozdobą literatury francuskiej i zowie się Honorjuszem Balzac".

I dziś jeszcze ponoś, mimo postępów wiedzy lekarskiej, dokładnego kryterjum do rozpoznania granicy między rozsądkiem a szaleństwem nie znaleziono.

Od Administracji.

„WRZOS"

Marji Rodziewiczównej powieść, której druk ukończyliśmy niedawno w *Dzienniku*, mogą abonenci nabywać **w odbitce fejletonowej po 80 halerzy za komplet** w Administracji *Dziennika Polsk.* Wysyła się tylko za gotówkę.

„W GOSCINIE U TURKOW"

wyborną powieść **N. A. Lejkina** w oryginalnem tłumaczeniu **Kl. K.** mogą abonenci *Dziennika Polskiego* nabywać — o ile zapas starczy — w fejletonowej odbitce, po **60 halerzy za komplet powieści.**

KRONIKA.

Przy zebraniach publicznych, zabawach towarzyskich i wszelkich uroczystościach pamiętajmy o ofiarach na budowę kościołów we wschodniej Galicji i na Towarzystwo Szkoły ludowej.

Lwów 29 grudnia.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe: Ciepłota + 4° R. Pogoda.

Wiadomości osobiste. Dr. Lesław Gluziński, który dla poratowania, nadmiarem pracy nadwątlonego zdrowia, bawił czas jakiś poza granicami naszego kraju, powrócił do Lwowa. Wiadomością tą dzielimy się z licznem gronem pacjentów i przyjaciół dra Gluzińskiego, którzy tak niecierpliwie dzielnego lekarza wyczekiwali. Ucieszą się też powrotem jego ci wszyscy, którym jego praca i niezwykłe zdolności przyniosły ulgę i zdrowie, jak i ci, którzy cennej jego rady i pomocy wyczekują. Dr. Gluziński ordynuje jak zawsze w godzinach popołudniowych, w mieszkaniu przy ulicy Wałowej l. 14.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. Pierwsza serja tegorocznych wykładów, która się skończyła dnia 21 grudnia, stwierdziła ponownie stały rozwój tej instytucji. W serji tej odbyło się 65 wykładów, na które uczęszczało ogółem 9826 osób, czyli na 1 wykład 151 osób. W porównaniu zatem z I serją roku zeszłego, przeciętna frekwencja jednego wykładu podniosła się o 15 osób, a w porównaniu z I serją pierwszego roku istnienia powszechnych wykładów uniwersyteckich (1899/1900) o 95 osób. Z ogólnej liczby słuchaczy przypada na mężczyzn okrągło 40 procent, a na kobiety 60 procent.

Druga serja wykładów rozpocznie się dnia 11 stycznia 1903; spis wykładów zostanie niebawem podany do wiadomości publicznej.

Egzamin z rachunkowości państwowej złożył przed komisją egzaminacyjną w namiestnictwie p. Kazimierz Kruszyński z Bieńkowej Wiszni.

Z kolei państwowych. Minister kolei przeniósł ze względów służbowych komisarza maszyn Witolda Rachlewicza z ministerstwa kolejowego w Wiedniu do okręgu dyrekcji krakowskiej, a asystenta Józefa Jurkowskiego z dyrekcji lwowskiej do okręgu dyrekcji stanisławowskiej, oraz asystenta Karola Kuźniarza, na jego własne życzenie, z dyrekcji w Stanisławowie do okręgu dyrekcji lwowskiej.

Nowy urząd pocztowy. Z dniem 1 stycznia 1903 wejdzie w życie nowy urząd pocztowy w Jasionowie koło Złoczowa. Równocześnie urząd pocztowy w Jasionowie w powiecie brzozowskim, otrzyma nazwę „Jasionów koło Brzozowa".

Nowe składnice pocztowe. Z dniem 1 stycznia zaprowadzone będą dwie nowe składnice pocztowe, a to w Borku starym powiat Tyczyn i w Łówczy p. Narol.

Telefon w sejmie. Na czas trwania sesji sejmowej, wejdzie w życie przy urzędzie pocztowym Lwów 12 (gmach sejmowy) stacja telegraficzna i publiczna mownica telefoniczna. Ta ostatnia jest upoważniona także do rozmów na linjach międzymiastowych. Stacja telegraficzna natomiast upoważnioną jest tylko do przyjmowania telegramów krajowych i zagranicznych z wykluczeniem przekazów telegraficznych.

Zjazdy powiatowe, zwoływane z inicjatywy centr. komitetu wyborczego dla utworzenia stałej organizacji narodowej przedwyborczej, odbyły się w ciągu grudnia w Sokalu, Czortkowie, Zaleszczykach, Horodence, Kołomyi, Kałuszu, Dolinie i Stanisławowie. W sobotę odbył się jeszcze zjazd powiatowy w Trembowli, a w niedzielę w Tarnopolu — poczem ze względu na zbierającą się sesję sejmową nastąpi kilkudniowa przerwa w tych zjazdach. Do Buczacza zwołany został zjazd na 5 stycznia.

Fasjonowanie podatku osobisto-dochodowego i rentowego. Krajowa dyrekcja skarbu ogłasza, że termin ostatni do przedkładania fasyj upływa z dniem 31 stycznia 1903.

Kontrybuentów, którzy fasje do wymiaru podatku rentowego lub podatku osobisto-dochodowego na r. 1903 zeznawać chcą protokolarnie, wzywa się aby to we własnym interesie dla uniknięcia natłoku i powstającej stąd straty czasu — jak najrychlej uskutecznili. Dotyczy to w szczególności fasyj do podatku osobisto-dochodowego, co do których upoważniono władze podatkowe do ustnego zeznawania fasyj odpowiednich terminów. Gdzie przeto zarządzenia takie nastąpią, zechcą strony interesowane we własnym interesie do nich jak najściślej się zastosować.

Reforma ustawy prasowej. Z inicjatywy wydziału towarzystwa dziennikarzy polskich odbędzie się w środę dnia 31 b. m. o godzinie 5 popołudniu w sali Koła literacko-artystycznego zebrania dziennikarzy lwowskich, dla omówienia rządowego projektu ustawy prasowej. W zebraniu wezmą udział prócz dziennikarzy, także zaproszeni posłowie do rady państwa.

Odznaczenie polskiego lekarza. Nagrodę za najlepszą pracę z zakresu urologji paryska akademja medyczna przyznała w tym roku rodakowi naszemu drowi Bolesławowi Motzowi z Królestwa Polskiego.

Ustąpienie dyrektora Makarewicza. Jeden z członków Towarzystwa wzajemnej pomocy urzędników prywatnych nadesłał nam pismo, które p. Romuald Makarewicz, z okazji przejścia w stan spoczynku, rozesłał do oddziałów Towarzystwa, żegnając się z członkami. Z pisma tego dowiadujemy się, że założyciel i długoletni sternik instytucji byłby nie schodził ze stanowiska, na którym tak dodatnio działał, gdyby nie porada lekarska, stale powtarzająca się, aby od zajęć biurowych się usunął. Ustępujący dyrektor zasłużył sobie na wdzięczną pamięć nietylko u członków Towarzystwa, ale i u ogółu prywatnych urzędników, gdyż jego to niestrudzonym usiłowaniom w wielkiej części zawdzięczać należy, że państwo, względnie rząd, zajął się ustawą pensyjną, t. j. zabezpieczeniem wielkiej rzeszy urzędników prywatnych.

O ile nam ze sprawozdań wiadomo, wdzięczni członkowie już poprzód fundowali stypendjum, które nosi nazwę zasłużonego dyrektora.

Nowe stowarzyszenie. Ministerstwo spraw wewnętrznych zezwoliło na utworzenie Związku państwowego funkcjonarjuszy urzędów cechowniczych miar i wag w Austrji. Pierwsze walne zgromadzenie tego Związku odbędzie się w styczniu 1903 r. w Wiedniu.

Stowarzyszenie dla obrony czci kapłańskiej. Pod powyższym tytułem zawiązało się we Lwowie stowarzyszenie kapłanów. Namiestnictwo projekt statutów tego stowarzyszenia już zatwierdziło. Cel stowarzyszenia określa jego nazwa. Pierwsze walne zgromadzenie dla wybrania wydziału odbędzie się dnia 12 stycznia 1903 o godzinie 5 popołudniu w biurze Tow. wzaj. pomocy kapłanów przy ulicy Skarbkowskiej l. 5.

Kolejowa polszczyzna. „Sygnał alarmowy dający się za pomocą pociągnięcia za rączkę, nie funkcjonuje". Taki napis znajduje się z reguły niemal we wszystkich wagonach kolei północnej, przechodzących z pociągami pospiesznymi na szlak kolei państwowej w Galicji. Jest to oczywiście niewolnicze tłomaczenie napisu niemieckiego, tem bardziej zbyteczne, ile — że ów „dający się" sygnał nigdy nie funkcjonuje. Albo więc należałoby wogóle go usunąć, albo też — skoro to niemożliwe, wystarczy krótkie zawiadomienie, że „sygnał alarmowy nie funkcjonuje". Dyrekcja kolei północnej ma chyba jeszcze w swoich biurach urzędnika Polaka, który zdobyłby się na poprawniejsze tłomaczenie. Ów sygnał „dający się", to zabytek jeszcze z czasów, kiedy na pewnej kolei lokalnej znajdowało się uprzejme zaproszenie „uprasza się pluć nie na podłogę".

Mąż pod kluczem. Pan Józef K., właściciel rozległych gruntów na Bajkach, żył na świecie lat 60, bijąc wieprzki i cielęta, sobie na chwałę, a bliźnim swym na pożytek. W latach, kiedy rozpoczął się ruch budowlany w tej stronie miasta, przestał rzeźniczyć, rozparcelował swoje ogrody i sprzedał ich połowę, pieniądze włożył do kasy i — umarł, pozostawiając po sobie bezdzietną małżonkę, a na jej pocieszenie 50.000 koron gotówki w kasie i tyleż niemal warte realności. Niepocieszona wdowa płakała rok cały, wreszcie przyszła do przekonania, że przy jej 45 wiosnach życia i pięknym majątku, należy się jej druga porcja małżeńskich słodyczy, wyszła też za mąż, za 25 letniego czeladnika szewskiego, chłopca pięknego jak Antinous. Pierwszy tydzień młodego stadła, może i drugi, upłynął pięknie i spokojnie, wnet jednak w mężu bogatej ex-rzeźniczki odezwała się „szewska" natura. Wymykał się z domu, zaniedbywał żonę i pił po szynkach, co mu z tem większą przychodziło łatwością, ileże podręczna kasa zaślepionej w nim magnifiki, stała dlań otworem. Stan taki trwał kilka miesięcy, doszło wreszcie do tego, że szewc nie pokazywał się w domu po dni kilka, pomimo próśb, błagań i perswazyj, w najwyższym stopniu zazdrosnej o niego żony. Wreszcie i ona znalazła sobie radę. Kiedy przed dwoma tygodniami, a po kilkudniowej nieobecności, szewc wrócił w nocy pijany do domu, żona ułożyła go tkliwie w łóżku i zaniechała zwykłych scen i wyrzutów. Niestety, rano dopiero spostrzegł szewc, że wpadł w pułapkę chytrej kobiety. Oto, w czasie kilkudniowej jego nieobecności, mądra ex rzeźniczka wstawiła kraty we wszystkich oknach mieszkania i drzwi tak zaopatrzyła, że wyłamanie ich stało się niemożliwem. Szewc otworzywszy rano oczy patrzył na to zdziwiony, wnet jednak, sama jego małżonka rozwiązała mu zagadkę.

— Teraz, czy chcesz, czy nie chcesz, w domu siedzieć musisz koło mnie, — mówiła całując rozespanego szewca. — I tak się stało. Dwa tygodnie, drzwi w środku ogrodu stojącego domu nie otwierały się. Szewc skazany na towarzystwo i pieszczoty swojej żony przez 24 godzin na dobę, irytował się z początku, próbował wysadzić drzwi — nadaremnie. Z drugiej strony i eksrzeźniczka nie zasypiała gruszek w popiele i najrozmaitszymi smakołykami, między którymi znalazło się i parę flaszek, w jakie wczas się zaopatrzyła, usiłowała uprzyjemnić więzienie swojemu mężowi, który w końcu, nie mogąc przełamać oporu energicznej żony, ni odkryć, gdzie ona zamykając się z nim schowała klucze, poddał się z rezygnacją swojemu losowi i jadł, pił, spał i całował swą połowicę, jak ona sama sobie życzyła. W tem zamknięciu, zupełnie od świata odosobnione, przeżyło stadło 2 tygodnie, sąsiedzi wreszcie zauważywszy, że dni kilkanaście nikt w domu nie daje znaku życia, a śnieg drzwi doń zawiał z zewnątrz, przypuszczając, że w domu stało się jakieś nieszczęście, wkroczyli do ogrodu i po bezskutecznem pukaniu do bramy, wybili szybę w mieszkaniu i uwolnienie szewca spowodowali. Wczoraj wieczorem, siedział już nasz szewc „pod srocźkami" i porządnie cięty opowiadał swym również dzielnie ululanym kompanom historję swojego dwutygodniowego więzienia u boku zazdrosnej żony.

Hojny dar. Malarz holenderski, H. W. Mesdag, mieszkający w Hadze, podarował narodowi swoją wspaniałą, na miljony szacowaną galerję obrazów. Galerja zawiera dzieła największych współczesnych mistrzów holenderskich, jak: Israelsa, braci Maris Bischop, słynnych malarzy francuskich, Corota, Mileta, Daubigny'ego i innych. Mesdag zastrzegł sobie dożywotni zarząd galerją, którą zamierza wzbogacać dalszymi zakupami.

Samobójstwo. W Kobierzynie obok Skawiny zastrzelił się wachmistrz Anderle z 12 p. dragonów. Powody nieznane.

Samobójstwo. W Przemyślu dnia 23 bm. zastrzelił się w koszarach szeregowiec 10 pp. Winiarczyk, brat maszynisty kolejowego. Jest to 64 samobójstwo w tem miejscu w r. 1902.

Prezydent komisji kolonizacyjnej p. Wittenburg podał się do dymisji i ustąpi z dniem 1 kwietnia 1903 r. Podobno po ustąpieniu jego ma nastąpić reorganizacja komisji kolonizacyjnej.

Pożar teatru. Z Wiednia donoszą: W teatrze dla robotników w Berndorfie, zbudowanym przez Artura Kruppa ku uczczeniu jubileuszu cesarskiego przed 3 laty, wybuchł onegdaj popołudniu ogień, który zniszczył całe wnętrze teatru z wyjątkiem sceny. Straty są znaczne. Krupp oświadczył jednakże, że bezzwłocznie każe teatr odbudować i odrestaurować.

Deficyt Kasy zaliczkowej im. św. Wacława w Pradze wynosi, jak ostatecznie po zbadaniu wszystkich ksiąg stwierdzono, 8 miljonów koron. Defraudacje trwały od r. 1881.

Wieczór polski w Sarajewie. Dzięki zabiegom wiceburmistrza m. Sarajewa adwokata dra Niecia, zawiązało się w Sarajewie w br. kółko polskie, jako ognisko, w którem zbierają się wszyscy rodacy, zapędzeni losem w te strony. Dzienniki i pisma polskie, bibljoteka, gry i zabawy towarzyskie, miła pogadanka, wreszcie tańce nastręczają sposobność do rozrywek po pracy. Dnia 20 bm. odbyła się po raz pierwszy w Bośnji uroczystość ku czci Adama Mickiewicza w lokalu towarzystwa, przy bardzo licznym udziale publiczności polskiej. Wieczorek zagaił dr. Nieć słowem wstępnem. Dr. Wodyński wygłosił „Farysa", a dr. Nieć „Koncert nad koncertami" przy akompaniamencie swej córki. Śpiewy, gra na skrzypcach i na fortepianie, wykonane z artyzmem, wypełniły resztę nader urozmaiconego programu. Silne wrażenie wywołał śpiew chóralny dziatwy polskiej, pod kierunkiem pani Mikuckiej. Liczne telegramy, nadesłane z prowincji, świadczyły wymownie, że rodacy rozrzuceni po Bośnji, duchem żywy udział wzięli w tej podniosłej uroczystości.

Kongres lekarzy w Egipcie. Dnia 19 bm. otwarty został w Kairze kongres lekarzy, w którym wzięło udział 800 delegatów, między tymi 500 zawodowych lekarzy (346 z Egiptu a 180 z zagranicy tj. z Anglji, Niemiec, Austrji, Francji, Belgji, Ameryki, Rosji, Persji itd.).

Z Austrji biorą między innymi udział w kongresie prof. Notbnagel z Wiednia i dr. Wicherkiewicz Krakowa.

Jeszcze miljonowe oszustwa. Donoszą z Paryża, że wdrożono tam dochodzenie karne przeciw podróżnikowi Delamere, który założył wiele towarzystw górniczych, pomiędzy temi: „Kompanję Clondyke" z kapitałem 40 miljonowym. Śledztwo rozciągnięto też na rady zawiadowcze tych towarzystw, a policja przedsięwzięła wiele aresztowań.

Na suchoty zmarło w Paryżu do 25 grudnia br. 12 000 osób.

Influenza grasuje w Londynie. Między innymi zachorował także na influenzę prezydent gabinetu Balfour.

Bil emigracyjny. Z Waszyngtonu donoszą nam: W senacie Stanów Zjednoczonych przyjęto kilka poprawek do bilu emigracyjnego. Przyjęto wniosek, zapobiegający udzielaniu kłamliwych odpowiedzi ze strony emigrantów, pod przysięgą. Ustanowiono nadto pogłówne w wysokości 3 dolarów od każdego nowego przybysza. Ten bil też wymaga, aby każdy emigrant musiał przy wstępie na ziemię amerykańską, odczytać 20 słów z konstytucji Stanów Zjednoczonych, w języku narodowości, do której się zalicza. Są to w ogóle znaczne obostrzenia praw emigracyjnych.

Wyrok śmierci. Z Londynu donoszą: Wielkie wrażenie sprawia tu zasądzenie na karę śmierci młodej dziewczyny, pochodzącej z tzw. lepszych sfer towarzyskich, niejakiej Miss Byron, która niedawno temu w urzędzie pocztowym zakłuła na śmierć jednego z członków giełdy. Rozprawa wykazała, że ów zamordowany, uwiódł dziewczynę, a następnie jeszcze się nad nią pastwił. Chcąc się jednak od niej raz na zawsze uwolnić, rozpuszczał o niej hańbiące wieści. Sędziowie żałowali, że prawo zmusza ich do wydania wyroku śmierci oświadczając, że sympatja sądu jest po stronie oskarżonej. Sędziowie przysięgli, którzy musieli pytania sobie postawione potwierdzić, oświadczyli, że czynią to pod warunkiem, że królowi przedstawiony zostanie wniosek na ułaskawienie. Z powodu tego wypadku, domagają się pisma zmiany ustaw obecnie obowiązujących i już w najbliższym czasie przedłożonym zostanie parlamentowi angielskiemu odpowiedni projekt ustawy, zezwalającej sędziom na uwolnienie oskarżonego w podobnych wypadkach.

Odra na Kamczatce. Korespondent *Daily Mail* donosi, że na Kamczatce szerzy się obecnie epidemia odry, na którą 10.000 ludzi już umarło. W niektórych wioskach domy stoją pustkami, gdyż ludność powymierała.

Wybuch wulkanu. Parowiec, który przybył onegdaj z Santa Lucia, donosi, że o godzinie wpół do 11 przedpołudniem, gdy przejeżdżał koło góry Mont Pelée, widział gwałtownie buchający dym z tej góry. Według wiadomości z innych źródeł, wieczorem widziano wielkie płomienie z tego wulkanu.

Katastrofa kolejowa. Przy zderzeniu się pociągów w pobliżu Londynu (w Kanadzie) zginęło 25 osób, a 30 jest rannych. Pociąg ekspresowy wjechał całym pędem na pociąg towarowy, idący w kierunku przeciwnym. Pociąg ekspresowy był przepełniony podróżnymi, którzy wracali ze świąt Bożego Narodzenia.

Stan pogody w Europie. (Sprawozdanie centralnej stacji meteorologicznej w Wiedniu). Dnia 28-go, godzina 7 rano notują: Haparanda —11·7, Wiedeń +5·0, Pola +1·6, Budapeszt +5·8, Florencja +6·2, Biarritz +9·8, Paryż +7·0, Monachjum +5·6, Berlin +5·3, Memel +0·3, Wilno —5·4, Bregencja +4·9, Gorycja +4·2, Rzym +4·0, Petersburg —4·1, Moskwa —5·0. Sytuacja od onegdaj mało się zmieniła. Północno-wschodnia połowa Europy pozostaje pokryta bardzo niskim, południowo-zachodniem wysokiem ciśnieniem powietrza. Ponad Europą środkową pozostają różnice ciśnienia bardzo wielkie, a wiatry bardzo silne. W północnych obszarach Austro-Węgier panuje pogoda chmurna i łagodna z opadami śniegowymi i deszczowymi. Na południu pogoda przeważnie jasna i sucha. Prognoza: Niespokojnie, chmurno, dżdżysto ale łagodnie.

Z kraju.

Kopyczyńce. (*Czytelnia polska*). Staraniem kierownika szkoły w Jabłonowie p. Wojnarowicza, otwartą tam została dnia 21 b. m. Czytelnia ludowa P. Wojnarowicz, zyskawszy sobie pomoc właścicielki Jabłonowa, założył pod zarządem akademickiego Koła Towarzystwa Szkoły ludowej, Czytelnię ludową. Lokal bardzo piękny, złożony z dwóch pokojów, całe urządzenie, opał, światło i wyposażenie w książki i gazety, ofiarowała właścicielka Jabłonowa, a akademickie Koło Towarzystwa Szkoły ludowej zaopatrzyło Czytelnię w znaczną ilość książek i gazet. W ubiegłą niedzielę odbyło się uroczyste poświęcenie i otwarcie. Aktu poświęcenia dokonał ks. proboszcz z Kopyczyniec, przemawiając bardzo pięknie do zgromadzonych, z zachętą do zgody i nauki. Następnie przemówił bardzo ładnie p. Wojnarowicz wyjaśniając zadania Czytelni i jej dobre skutki dla ludu, poczem, po przemówieniu p. S., wszyscy w liczbie 80 przystąpili jako członkowie do Czytelni, wybrano zarząd, który się natychmiast ukonstytuował, wybierając przewodniczącym gospodarza Szastkę, a następnie zastanawiano się nad dalszą pracą w Czytelni.

Lubaczów. (*Pożar*). Stałą rubrykę wiadomości z naszego miasta stanowią pożary, powtarzające się regularnie co parę miesięcy. Najświeższy miał miejsce w nocy na 28 b. m. Z niewiadomej, jak zwykle, przyczyny, wybuchł o północy ogień w realności, którą miał niebawem zamieszkać tutejszy wikary ruski. Spaliła się stajnia, wraz z dwiema krowami i cielęciem, własnością ks. wikarego, oraz dom mieszkalny, jednak niezajęty jeszcze przez księdza.

Oświęcim. (*Kontrabanda sacharyny*). Zeszłego tygodnia przemycono z Prus przez śląską granicę znaczniejszą ilość zakazanej u nas sacharyny, którą następnie przemycano dalej do Galicji, w zwykłym pociągu osobowym, jako pakunek pasażerski. Na otrzymaną wiadomość udał się komisarz straży skarbowej Piliński z Oświęcimia z najzręczniejszymi funkcjonarjuszami w pogoń za towarem i przemytnikiem, w następstwie czego skonfiskowano w Tarnowie jeden wór, a w Przemyślu dwa wory sacharyny, ważącej 118 kilogramów, a przedstawiającej wartość około 2000 koron. Przemytnik-żyd, zwietrzywszy pogoń, odrzekł się towaru i zniknął, lecz władze skarbowe są na jego tropie.

Przemyśl. (*Jasełka*). Staraniem Towarzystwa przyjaciół młodzieży szkół ludowych w Przemyślu, przedstawią uczniowie szkoły wydziałowej i połączonej z nią pospolitej, oraz uczenice 6-klasowej szkoły żeńskiej, w sali Towarzystwa gimnastycznego „Sokół", we czwartek dnia 1 stycznia, „Jasełka", czyli obrazy sceniczne ku czci Bożego Narodzenia, w pięciu aktach, z prologiem, ze śpiewami i djalogami, przy akompaniamencie muzyki. Początek z uderzeniem godziny 4 popołudniu.

(*Przejechanie*). Jan Kustra, furman u Löwa, jadąc koło młyna parowego ulicą Mickiewicza, przejechał ucznia trzeciej klasy szkoły ludowej, Franciszka Sochę. Ciężko poranionego musiano odwieść do szpitala powszechnego. Sprowadzony na policję furman był w tak nietrzeźwym stanie, iż niemożliwe było spisać z nim protokołu. I takim to furmanom właściciele powierzają siebie i konie!

(*Nagła śmierć*). Onegdaj umarła tu nagle na udar sercowy Anna Kolnicka, zamieszkała przy ulicy Mickiewicza.

Z kresów.

Czerniowce. (*Wieczór z tańcami*). Towarzystwo akademików polskich „Ognisko", którego staraniem odbył się bardzo udatny wieczorek Mickiewiczowski, urządza w pierwszych dniach lutego 1903 wieczór z tańcami, pod protektoratem prezydenta miasta, p. Antoniego bar. Kochanowskiego. Zawiązał się już w tym celu komitet, którego prezesem wybrany został mecenas dr. Adolf Strzelbicki, a wiceprezesem starszy radca magistratu, p. Kazimierz Węglowski.

Wyżnica nad Czeremoszem. (*Czytelnia polska*). Odbyło się tu uroczyste otwarcie nowo założonej Czytelni polskiej. Z tego powodu urządzono wieczornicę, na której wygłoszono kilka pięknych przemówień, śpiewano, grano i deklamowano. W Czytelni, która liczy na razie 65 członków, zawiązuje się kółko dramatyczne, pod kierownictwem mecenasa p. Wachlowskiego i chór stały męski, pod batutą starszego nauczyciela p. Rubisza. Prezesem towarzystwa jest p. Erazm Chmielowski, plenipotent dóbr bukowińskich hr. Reya. Przy Czytelni ma powstać nadto bibljoteka.

* **Humorystyczny kalendarz Śmigusa** na r. 1903, ozdobiony prześlicznemi kolorowemi ilustracjami a odznaczający się bogatą częścią literacką, oraz wyczerpującym i dokładnym działem informacyjnym, mogą nabywać prenumeratorowie *Dziennika Polskiego* po wyjątkowo zniżonej cenie 35 ct. (70 hal.) wraz z przesyłką pocztową. Kieszonkowy kalendarzyk Śmigusa 10 ct. (z przesyłką pocztową 12 ct.

* **Szkoła muzyczna M. Marek** obecnie Heleny Ottawowej, zostająca pod kierownictwem prof. Henryka Melcera-Szczawińskiego, przyjmuje wpisy w lokalu szkoły ulica Teatralna l. 16, między godziną 10—1 przed poł. i od 4—6 popołudniu. 1403

* **Wieczór sylwestrowy w „Gwiożdzie".** Stowarzyszenie rękodzielników lwowskich „Gwiazda" urządza w środę o godzinie pół do 9 wieczorem we własnej sali wieczorek z tańcami na dochód funduszów Stowarzyszenia.

* **40.000 koron** wynosi główna wygrana wiedeńskiego Tow. przemysłu artystycznego. Zwracamy uwagę naszych czytelników, iż ciągnienie odbędzie się nieodwołalnie dnia 15 stycznia 1903 r.

Składki na cele użyteczności publicznej lub narodowej.

Zamiast biletów noworocznych złożyli pp.: Leopoldowie Drewnowscy senior 2 kor. dla Brata Alberta; Ryszardowie Janiccy z Berezowicy wielkiej 6 kor.; Wanda Jarzymowska 2 kor.

Zmarli:

W La Crosse, w Stanie Wisconsin północnej Ameryki zmarł rz. kat. proboszcz tamtejszej parafji polskiej ks. Anzelm Król. Pochodził z Prus zachodnich.

W Buffalo zmarł ks. Benedykt Łęga. Liczył lat 28, a przed dwoma laty wyświęcony został na kapłana.

Józef Brelak, radca cesarski, kupiec i obywatel m. Krakowa, zmarł w Krakowie w 59 r. życia.

W Samborze zmarł w 88 roku życia Jan Machek, emer. radca sądowy, ojciec profesora uniw. lwowskiego i znanego okulisty.

W Stanisławowie zmarł w 66 roku życia Leopold Knorek, były zarządca szpitala.

Wanda Machnowska, córka lekarza, zmarła w 18 r. życia w Zakopanem.

Wacław Wiszniowski, starszy oficjał sądowy, zmarł w Stanisławowie.

Notatki literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś w poniedziałek „Słodka dziewczyna", operetka w 3 aktach Henryka Reinhardta. Ostatni pożegnalny występ H. Schuppówny.

Jutro we wtorek po raz pierwszy „Dług honorowy", komedja w 3 aktach przez Zygmunta Przybylskiego. Rozpocznie „Pietro Caruso", dramat w 1 akcie Roberta Bracco, przekład J. Kasprowicza. Debiut panny Wandy Orbitówny w roli Margerity. P. Orbitówna jest Warszawianką, uczenicą tamtejszej szkoły dramatycznej.

W środę (na zakończenie starego roku) przedstawienie sylwestrowe „Rok 1902", przegląd sceniczny w 12 odsłonach: „Wieniec pieśni polskich"; „Konfederaci Barscy", wyjątek z II aktu; „Faust", wyjątek z II aktu; „Mam'zelle Marion", wyjątek z operetki Planquetta; „Nikt mnie nie zna", komedja w 1 akcie Al. hr. Fredry (ojca); „Słodka dziewczyna", duet angielski z III aktu; „Marcowy kawaler", krotochwila w 1 akcie Józefa Blizińskiego; „Lekcja tańców", duet „łotrochwytów"; „Wesoła dwójka", duet z operetki Ziebrera; „Na Łyczakowie", akt III „Za drągiem"; „Świat na opak", tercet z operetki Kapellera; Marsz z opery „Straszny dwór".

Repertoar Filharmonji lwowskiej. We wtorek, 30 grudnia, wielki koncert filharmoniczny, ze współudziałem Willy Burmester'a, skrzypka. Program: I. 1. Moniuszko: Uwertura do op. „Straszny dwór"; 2. J. S. Bach: Koncert E dur: a) Allegro, b) Adagio, c) Allegro assai, odegra z tow. ork. Willy Burmester. II. Czajkowski: Suite z baletu „Dziadek do orzechów": a) Uwertura, b) Tańce charakterystyczne, c) Taniec kwiatów. III. 1. a) L. Spohr: Adagio z 2 koncertu; b) Paganini-Burmester: Taniec czarownic, odegra Willy Burmester; 2. Dworzak: „Gdzie moja ojczyzna?".

W środę, 31 grudnia, koncert popularny, ze współudziałem towarzystwa „Chóru akademickiego". W programie utwory, które w roku 1902 największe zdobyły powodzenie.

Pani Helena Modrzejewska, rozpocznie dnia 10 stycznia szereg występów gościnnych na scenie krakowskiej.

Pani Helena Ruszkowska, znana u nas zaszczytnie śpiewaczka, po studjach ukończonych w Wiedniu, zaangażowaną została do opery warszawskiej do działu partyj sopranowych, na warunkach bardzo korzystnych. P. Ruszkowska rozpocznie występy swoje na scenie warszawskiej partją Zyglindy w „Walkyrjach".

Księgi adresowej król. stoł. miasta Lwowa, nadesłano nam już rocznik siódmy. Znajduje się ona w stadjum ciągłego rozwoju i oddaje w bardzo wielu wypadkach istotne usługi, rzecz więc zupełnie naturalna, że zyskuje sobie coraz szersze koła odbiorców. W roczniku siódmym, obok dawniejszych działów, oraz spisu imiennego mieszkańców Lwowa, powiększonego o całe trzy arkusze druku, znajdujemy rzecz arcy ważną: adresy wszystkich posiadaczy dóbr i dzierżawców galicyjskich.

Nowa opera Paderewskiego. Znakomity nasz mistrz Paderewski, przybył zupełnie niespodziewanie z żoną na święta do Krakowa. Przybył wprost z Anglji, gdzie w ostatnich miesiącach dał w rozmaitych miastach przeszło 100 koncertów, które naturalnie wszystkie cieszyły się ogromnem powodzeniem. Z Krakowa pojedzie p. Paderewski do dóbr swoich do Kąśnej, stamtąd zaś przybędzie do Lwowa, gdzie ma załatwić kilka swoich interesów majątkowych, a następnie uda się do Morges do Szwajcarji, gdzie chce odpocząć po ostatniej kampanji koncertowej. Podczas swego pobytu w Krakowie, rozmawiał p. Paderewski z jednym z tamtejszych dziennikarzy i powiedział mu, że „Manru" będzie zapewne przedstawiony w przyszłej jesieni w Paryżu w Operze komicznej. Między kompozytorem, a dyrektorem opery, panem Carré, została już zawartą w tej sprawie

umowa. Dalej rzekł p. Paderewski, iż wkrótce zabierze się do nowego dzieła. Będzie to trzyaktowa opera modernistyczna na tle klasycznem. Libretto będzie wzięte ze świata starożytnego greckiego.

SEJM.

17-te posiedzenie 1-szej sesji VIII-go perj. s. g.

Posiedzenie rozpoczęło się o godzinie 10 min. 30.

Posłowie zebrali się wcale licznie; szczególniej lewa strona izby jest prawie w komplecie. Usposobienie dosyć spokojne.

Na ławie rządowej, obok p. namiestnika, zasiada jako komisarz rządowy radca dworu hr. Łoś i wiceprezydent rady szkolnej krajowej dr. Płażek.

P. marszałek, po odczytaniu reskryptu cesarskiego, zagaił sesję, wznosząc okrzyk na cześć cesarza, powtórzony trzykrotnie.

Następnie przystąpiono do odczytania petycyj, interpelacyj i wniosków, a wreszcie do porządku dziennego.

Przedłożenie wydziału krajowego o zamknięciu rachunków funduszów krajowych za r. 1901 i o preliminarzu budżetu na r. 1903 odesłano do komisji budżetowej.

Sprawozdanie wydziału krajowego o prowizorjum budżetowem na pierwsze trzy miesiące r. 1903, odesłano również do komisji budżetowej, z poleceniem zdania sprawy na najbliższem posiedzeniu.

Następnie załatwiła izba kilka ustaw, pozwalających gminom Radomyśl, Przeworsk, Rudki, Jarosław, na pobór opłat gminnych.

Koniec posiedzenia o godzinie pół do 12.

Następne dziś wieczór o godzinie 7.

Na porządku dziennym: przedłożenie rządowe w sprawie ulg dla mieszkań robotników i dyskusja budżetowa.

Kronika sejmowa.

Interpelacje i wnioski. P. Żardecki przedstawił dwie rezolucje, zdążające do założenia znaczniejszej liczby szkół średnich w Galicji, a w szczególności w Łańcucie. Równocześnie postawił wniosek, ażeby wydział krajowy sprawę tę poparł. P. Paygert wnosi o wezwanie wydziału krajowego, ażeby powziął inicjatywę w sprawie założenia krajowego przemysłowego biura statystycznego i poparł założenie w Galicji tkalni mechanicznej. P. Stapiński uczynił wniosek w sprawie uregulowania wychodźtwa do Ameryki i obniżenia kar wychodźców, obowiązanych do wojskowej służby.

Wśród obecnych w izbie posłów zauważyliśmy pp. Czartoryskiego, Jaworskiego, Badenich Kazimierza i Stanisława, Borkowskiego M., Męcińskiego, Tarnowskiego (starszego), Zaleskiego, Goreyskiego, Jędrzejowicza, Dzieduszyckiego W., Abrahamowicza, Bobrzyńskiego, Fruchtmana.

Urlopy otrzymali pp.: minister Piętak, Wodzicki, Sanguszko, Gołuchowski.

Z książąt kościoła nikt nie był obecny.

W posiedzeniu brał udział także p. Stapiński, który powrócił z Ameryki, gdzie bawił celem poinformowania się o stosunkach emigrantów.

Dwie afery dworskie.

Korespondent *Zeit* rozmawiał z arcyksięciem Leopoldem Ferdynandem w Montreux i o rozmowie swej zdaje następującą relację:

Ostatnie wypadki nie wywarły na arcyksięciu żadnego wrażenia, jest w dobrym humorze, wesoły i bardzo zadowolony. Z otwartością człowieka, który nic nie ma do ukrycia, mówił ze mną o swej aferze.

Rozmowę rozpoczęło moje pytanie o teraźniejszym stanie rzeczy. Arcyksiążę mi odpowiedział:

„Prosiłem cesarza o dalszą wypłatę moich apanaży i jestem zdecydowany chwycić się nawet drogi sądowej. Cesarz zażądał odemnie pisemnego zrzeczenia się, czego atoli dotychczas nie uczyniłem. Jestem więc dotychczas w pełnem posiadaniu swych praw i mogę się uważać jeszcze za członka rodziny cesarskiej. Cesarz atoli wzbrania się wypłacić mi apanaży i przez ministra domu cesarskiego hr. Gołuchowskiego wezwał mię, abym się starał o obywatelstwo innego państwa. Gdybym się wzbraniał to uczynić, grozi mi rząd austrjacki represaljami, a przeprowadzić je chce dwór austrjacki przez swoje daleko sięgające stosunki. Przeciw żądanemu tak energicznie odemnie zrzeczeniu się obywatelstwa austrjackiego, będę się bronił wszystkiemi siłami. Będę obstawał przy swojej przynależności do państwa austrjackiego, nawet wówczas, gdybym zrezygnował z swych praw arcyksięcia. Niestety, nie mogę znaleźć w Wiedniu odpowiedniego adwokata, na którym w zupełności mógłbym polegać".

Następnie zapytałem arcyksięcia w sprawie interwencji, podjętej przez brata jego, arcyksięcia Józefa Ferdynanda. I tu dał mi arcyksiążę jasną odpowiedź. Rzekł, że arcyksiążę Józef przybył wyłącznie w celu rozmówienia się ze swą siostrą, księżną Ludwiką.

„Ze mną — rzekł arcyksiążę — wcale nie rozmawiał, gdyż nas dzieli długoletnia, daleko idąca różnica, a jest nią panna Adamowiczówna".

Następnie wspomniałem o ucieczce z Salcburga. Arcyksiążę oświadczył, iż wyjechał dobrowolnie i żadnych nie używał sposobów doukrycia się. W drodze, w wagonie restauracyjnym, spotkał w. ks. Hesji, ale zdołał uniknąć spotkania się z nim.

Następnie zapytałem arcyksięcia o podaną przez pisma pogłoskę o ostrem starciu arcyksięcia z arcyks. Leopoldem Ferdynandem i saskim następcą tronu, podczas którego arcyksiążę Leopold miał nawet uderzyć księcia saskiego. Arcyksiążę oświadczył, iż doniesienie to jest zupełnie nieprawdziwe, jak również nieprawdą jest, jakoby księżna saska była z powodu swego męża chorą na zakaźną chorobę.

Następnie rozmawiałem z arcyksięciem o jego przyszłem małżeństwie z Adamowiczówną. Z rozmowy tej odniosłem wrażenie, iż arcyksiążę wcale nie spieszy się z poślubieniem Adamowiczównej. Nic w tej sprawie stanowczego nie powiedział, gdyż chce, co jest zrozumiałem, wpierw uregulować wszystkie swe sprawy. „Jednemu atoli — rzekł — muszę stanowczo zaprzeczyć, a to pogłosce, jakobym kiedykolwiek prosił cesarza o pozwolenie ożenienia się z Adamowiczówną. Chciałem tylko być niekrępowany w stosunku swoim do panny Adamowiczównej, a wskutek agitacji ze strony mej matki i brata Józefa, byłem przez 15 miesięcy z nią rozdzielony. Genewę z panną Adamowiczówną opuściłem dlatego, że między nią, a moją siostrą nie panowała taka harmonia, jakiej pragnąłem".

Na dalsze moje pytanie odpowiedział arcyksiążę, że już zastanawiał się troskliwie nad swą przyszłością i ma zamiar własną pracą zarabiać na życie.

„Nad tem — rzekł — rozważałem już wiele i myślę wstąpić do marynarki handlowej. Dotychczas atoli jeszcze nie powziąłem stanowczego postanowienia". — Sposób, w jaki arcyksiążę mówił ze mną o swym przyszłym zawodzie, uczynił na mnie wrażenie, iż jest przygotowany na możliwość, że będzie musiał liczyć tylko na własną pracę.

Zeit donosi, iż arcyksiążę Leopold Ferdynand, oprócz stosunku z córką cukiernika w Bernie, panną R. miał w Bernie jeszcze stosunek miłosny z chórzystką tamtejszego teatru miejskiego panną P., która powiła córkę. Gdy po urodzeniu się córki, arcyksiążę pannę P. opuścił, udała się ona na drogę sądową o wypłatę alementacyj, gdyż arcyksiążę dobrowolnie płacić ich nie chciał. W końcu przyszło do ugody, na podstawie której arcyksiążę zobowiązał się płacić na dziecko po 30 zł. miesięcznie, a nadto zobowiązał się, gdy córka dojdzie do 22 roku życia, dać jej posag i wyprawę. Adwokat panny P. nie chciał początkowo zgodzić się na tę ugodę i żądał większej sumy odprawnej, ale rokowania te rozbiły się, gdy zastępca arcyksięcia oświadczył, iż arcyksiążę ze względu na swe położenie finansowe, więcej płacić nie może.

Wychowaniem córki panny R., która umarła, zajmuje się jej babka.

O przeszłości Adamowiczównej donosi *Zeit* jeszcze następujące szczegóły: Dnia 4 stycznia 1892 wstąpiła Adamowiczówna do służby, jako służąca do wszystkiego u pani Zofji Nvratilowej w Ołomuńcu. Dnia 15 października 1893 r., gdy liczyła lat 16, objęła posadę kasjerki nocnej w znanej w Ołomuńcu kawiarni Lenassy, przy ul. Ferdynanda. Ówczesnemu właścicielowi kawiarni p. Schwarzerowi, opowiadała, iż musiała uciec z domu rodzicielskiego dlatego, że macocha nad nią się znęcała. Wiedziano już wówczas, że ma ona za sobą burzliwą przeszłość, ale na posadzie swej zachowywała się wzorowo i rodzina Schwarzerów bardzo ją polubiła.

Wykonywała najcięższe roboty, musiała myć szklanki, filiżanki i naczynia, szorować podłogi itd. Z gośćmi była zawsze daleko, choć lubiła z nimi żartować. Jeden tylko cieszył się jej względami. Opuszczając Ołomuniec, powiedziała swym chlebodawcom, iż udaje się do Wiednia, gdyż ma nadzieję los swój polepszyć. Odtąd w Ołomuńcu jej nie widziano.

Katastrofa w kopalni węgla w Jaworznie.

(Telegramy własne „Dzien. Pol.")

Kraków 29 grudnia. O katastrofie w kopalni węgla w Jaworznie nadchodzą następujące szczegóły: Zupełnemu zniszczeniu uległy oba budynki nad szybami „Helena" i „Paulina", maszyna wodna o sile 600 koni i przyrządy kondensacyjne nad „Pauliną", wszystkie urządzenia do wyciągania węgla na pochylniach, dwa wagony, oraz inne drobne przedmioty. Wskutek zawalenia się płonącego dachu do szybów, zniszczył ogień drewniane ocembrowanie w szybie „Helena" do głębokości 20 m., w „Paulinie" do 100 m.

Najwięcej ucierpiała nietylko kopalnia, ale i całe Jaworzno na tem, że wskutek ognia uszkodzone zostały rury, prowadzące parę do maszyn podziemnych o sile 700 i 500 koni, pompujących wodę, oraz rury odprowadzające ją z kopalni. Według zdania fachowców, szyb „Paulina" przed upływem $1^1/_2$ roku nie będzie mógł być odwodniony.

Do tego potrzeba, aby będący w budowie szyb „Karola" był ukończony i pogłębiony poniżej poziomu „Pauliny", poczem możnaby wodę spuścić do nowego szybu. Szyb „Heleny" jeśliby dał się uratować, także przez dłuższy czas nie będzie funkcjonował. Pożar powstał wskutek tego, że od przewodów elektrycznych zajęły się belki.

Sejmy.

(Telegramy „Dziennika Polskiego")

Praga 29 grudnia. (Tel. wł.) Kierownictwo niemieckiego stronnictwa postępowego w Czechach uchwaliło polecić członkom klubu: 1) aby ze względu na istniejące stosunki zgodzili się na projekt rządowy, oznaczający krajowy podatek od piwa na 1 k. 70 h. od hektolitra; 2) aby domagali się, by ostatnim terminem wejścia w życie nowego podatku od piwa był 1 kwiecień 1903 i żeby żądali stanowczo, by ustawa o uregulowaniu płac nauczycieli w Czechach weszła bezwarunkowo w życie z dniem 1 stycznia 1903; 3) aby przyjęli warunek rządu, iż w ustawie krajowej o podatku od piwa ma być zamieszczone postanowienie, że rządowi przysługuje prawo odkupu.

Praga 29 grudnia. Klub niemieckich posłów postępowych do sejmu odbył wczoraj naradę nad wnioskami prezydjum w sprawie prowizorjum budżetowego, krajowego podatku od piwa i podwyższenia płac nauczycielskich. Następnie obradowano nad wnioskami posła Mali o zmianę § 76 ustawy o reprezentacjach powiatowych.

Konferencje niemiecko-czeskie.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Praga 29 grudnia. (Tel. wł.) Przewodniczący klubu młodoczeskiego w radzie państwa dr. Pacak, wystosował do prezydenta gabinetu dra Koerbera pismo, w którem donosi o nominacji sześciu czeskich delegatów dla konferencyj ugodowych.

Praga 29 grudnia. (Tel. wł.) Na wczorajszem posiedzeniu komitetu wykonawczego posłów młodoczeskich p. Pacak, referował konferencję czesko-niemiecką, poczem wszystkimi głosami przeciw jednemu uchwalono wydelegować do konferencji pp. Brzorada, Forsta, Herolda, Kramarza, Pacaka i Pantuczka. Następnie p. Pacak referował o sytuacji. Uchwalono pochwalić postępowanie dotychczasowe klubu młodoczeskiego i wyrażono opinję, iż nie ma wcale żadnych powodów do zmiany taktyki klubu. Na wniosek p. Skody uchwalono wezwać posłów czeskich, aby głosowali za prowizorjum budżetowem i za podatkiem od piwa.

Wypadki w Wenezueli.

(Tel. Dzien. Polsk.).

Caracas 29 grudnia. Poseł Stanów Zjednoczonych zawiadomił urzędownie Wenezuelę, że prezydent Roosevelt nie przyjął urzędu sędziego rozjemczego. Poseł radził oddać sprawę całą sądowi rozjemczemu w Hadze.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Zlot sokoli.

Kraków 29 grudnia. Wczoraj obradował tu zjazd delegatów gniazd I. okręgu sokolego. Zebrało się 28 delegatów z 11 miast pod przewodn. p. Turskiego. Prezes przedłożył sprawozdanie z działalności za rok 1902, oraz sprawozdanie rachunkowe. Następnie odbyły się wybory. Wybrano prezesem ponownie p. Turskiego, zastępcami pp. Weislę i Kurowskiego. Następnie wybrano wydział. Z kolei toczyła się obszerna dyskusja o powszechnym zlocie Sokołów, który się ma odbyć w r. 1903 we Lwowie. Obrady trwały od 10 rano do $^1/_2$4 po południu.

Przedłużenie sesji sobrania.

Sofia 29 grudnia. Sesja sobrania, która miała być w niedzielę zamkniętą, została przedłużoną do 28 marca.

Z Marokko.

Madryt 29 grudnia. Najnowsze wiadomości z Marokko są niepokojące. Podług depeszy z Tangeru, powstańcy odnieśli nad wojskami sułtańskiemi zwycięstwo; wojsko sułtana miało 2000 zabitych i rannych.

Straszne morderstwo.

Budapeszt 29 grudnia. (Telegr. wł.). W wilię w gminie Fees dokonano strasznego morderstwa rabunkowego w domu tamtejszego włościanina Michała Suella. Cała rodzina Suella poszła do kościoła na pasterkę, w domu została tylko 70 letnia matka Suella. Gdy Suellowie powrócili z kościoła, ujrzeli staruszkę z roztrzaskaną czaszką, leżącą w kałuży krwi. — Wszystkie szuflady były porozbijane i zabrano z nich pieniądze i wartościowe rzeczy. Zginęła również książeczka Kasy oszczędności, opiewająca na 1200 kor. W sobotę furman Suellów, nazwiskiem Barna, chciał na tę książeczkę Kasy oszczędności podjąć pieniądze. Aresztowano go natychmiast i przyprowadzono do wsi, gdzie przyznał się do morderstwa i wskazał w stożku siana ukryte zrabowane rzeczy. Barna odstawiono do aresztu.

Trzęsienie ziemi.

Petersburg 29 grudnia. W Dińsku, w gub. tomskiej, dało się czuć silne trzęsienie ziemi.

Syrakuza 29 grudnia. Wczoraj w nocy dało się tu czuć silne trzęsienie ziemi.

Nowa defraudacja.

Berlin 29 grudnia. Jak dzienniki poranne donoszą, drugi naczelnik poczdamskiej filji banku narodowego dla Niemiec, Albert Heyde, nie powrócił w sobotę z urlopu, mimo, że urlop mu się skończył i w sobotę go się spodziewano. Zarządzono z tego powodu śledztwo, które wykazało brak papierów wartościowych na sumę 95.000 marek.

Paryż 29 grudnia. Dziś przybyła tu rodzina Humbertów. Licznie zebrana publiczność przyjęła ją gwizdaniem.

Durban 29 grudnia. Chamberlain wyjechał do Pietermaritzburga. Ludność urządziła mu owację.

KRONIKA
z ostatniej chwili.

Z kolei państwowych. Na szlaku Lwów-Rawa ruska, podjęto ruch ogólny pociągiem nr. 2251, na dniu 28 b. m.

Na szlaku Niepołokowce-Wyżnica, wstrzymano ruch ogólny kolejowych pociągów przypuszczalnie na 4 dni.

Wskutek zawiei śnieżnych wstrzymany został w dniu 26 b. m. przypuszczalnie na 3 dni, ruch ogólny na szlaku Dolina-Wygoda.

Na szlaku Kołomyja-Stefanówka wstrzymano 27 b. m. ruch pociągów na 2 dni.

Na szlakach Czortków-Husiatyn, Biała czortkowska-Zaleszczyki, Wygnanka-Skała, Teresin-Iwanie puste, Podwysokie-Ostrów-Berezowica, linji kolei państwowej Stryj-Tarnopol, dalej na szlaku Łużany Zaleszczyki i na kołomyjskich kolejach lokalnych, wstrzymano ruch pociągów aż do odwołania.

Na szlaku Jarosław-Rawa ruska, podjęto ruch towarowy pociągiem nr. 985 w dniu 28 b. m.

Na przestrzeni Przeworsk-Rozwadów, przywrócono 27 b. m. ruch ogólny, pociągiem osobowym nr. 714.

Wisła wylewa. Kraków. (Tel.) Wskutek ostatniego deszczu spłynęły lody na Wiśle i Rudawie; woda zalała rogatkę wolską i sutereny w ulicy Swoboda, oraz Błonia. Stan wody na Wiśle wynosi dziś 70 cm. ponad zero.

Nowa fabryka w Krakowie. Kraków. (Tel.) Stowarzyszenie przemysłowe dla wyrobów towarów żelaznych i drucianych posiadające tu większą fabrykę gwoździ i drutu czyni przygotowania do zbudowania i puszczenia w ruch walcowni żelaza. Przyczynić się ma do tego grono kapitalistów krajowych. Nowa fabryka będzie wyrabiać drut walcowany, sprowadzany dotąd z Niemiec i niemieckich fabryk.

Mord polityczny. Rzym. (Tel.) W Imoli anarchista Mancini zasztyletował w jasny dzień na ulicy dra Onniego, wodza tamtejszych socjalistów. Przyczyną morderstwa ma być ostra polemika, którą Onni w piśmie swem toczył z Mancinim.

Rozmaitości.

Długi księżnej Ludwiki Koburskiej, zostały, jak to urzędowe upewniają źródła, zapłacone niedawno przez jej ojca, króla Leopolda belgijskiego.

Skradzione brylanty. Brylanty i kosztowności, wartości 125.000 koron, skradziono hrabinie Carnarvon, w drodze z hotelu na dworzec kolei północnej w Paryżu.

Długowieczność. W Żytomierzu zmarł w tych dniach tamtejszy majster blacharski, Jakób Belchar, w 115 roku życia. Przez całe długie życie nie był nigdy prawie chory, nie uskarżał się też na żadne cierpienia fizyczne. Do ostatniego dnia życia miał wzrok doskonały i umysł wrażliwy. Jako blacharz, utrzymywał się do 112 roku życia z pracy rąk własnych. Dopiero przed trzema laty z powodu wypadku przestać pracować, spadł bowiem wówczas z dosyć wysokiego dachu.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń 29 grudnia.

(*fr.*) Z powodu, że ultima już za pasem, wielu spekulantów za zniżką musi kupować walory celem rozwikłania swych zobowiązań. Zakupna te odbywają się zwłaszcza w akcjach kredytowych i przyczyniły się w znacznej części do podniesienia się kursu tego papieru. Po części wpłynęła także na to ta okoliczność, iż akcyjna fabryka fezów w Strakonicach, której znaczna część akcyj jest w posiadaniu zakładu kredytowego, wykazuje doskonały bilans i daje swym akcjom czynną dywidendę o 12 koron wyższą od zeszłorocznej. W kolejowych akcjach natomiast wciąż stagnacja, a kursa spadają. Z Bozen donoszą, że koło Roncone w południowym Tyrolu natrafiono na znaczne pokłady węgla.

— **Wiedeń** 29 grudnia. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 50 kilogramów). Pszenica na wiosnę od 7·78 do 7·79, na maj-czerwiec od —·— do —·—; żyto na wiosnę od 6·96 do 6·97, na maj-czerwiec od —·— do —·— kukurydza na maj-czerwiec od —·— do —·—; owies na wiosnę od 6·46 do 6·48; rzepak na styczeń-luty od —·— do —·—, na sierpień-wrzesień od —·— do —·—; olej rzepakowy na styczeń-kwiecień od —·— do —·—. Usposobienie słabe. Pogoda piękna.

— **Budapeszt** 29 grudnia (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 50 kilogr.). Pszenica na kwiecień od 7·68 do 7·69 żyto na kwiecień od 6·69 do 6·70, owies na kwiecień od 6·20 do 6·21; kukurydza na maj od 5·76 do 5·78; rzepak na sierpień od 11·85 do 11·95. Oferty na pszenicę mierne. Chęć kupna słabe. Usposobienie słabe. Pochmurno.

Wiedeń 29 grudnia. (Giełda południowa godzina 12 m. 45). Marki 117·15. Renta majowa 101·30 Węg. renta koronowa 97·90, Akcje austr. zakł. kred. 683·—, Akcje węg. zakł. kred. 724·—, Akcje Anglobanku 269·50 Akcje Unionbanku 532·—, Akcje Bankvereinu 449·50 Akcje Länderbanku 394·50, Akcje kolei państw. 681·—, Lombardy 61·—, Akcje kolei Elbethal 448·—, Akcje fabryki broni —·—, Akcje tytoniowe —·— Akcje Alpiny 375·50, Akcje Rima Muranji 468·50 Akcje praskiego Tow. żel. 1485, Losy tureckie 113·75 Ruble 252·50 Usposobienie silne.

Berlin 29 grudnia. (Giełda poranna). Akcje kredytowe 215·40, Towarz. dyskontowe 189·75 Usposobienie silne.

TEATR MIEJSKI WE LWOWIE.

W poniedziałek 29 grudnia, o godz. 7 wieczorem.

Nowość!

SŁODKA DZIEWCZYNA

(Das süsse Mädel)

operetka w 3 aktach Aleksandra Landesberga i Leona Steina, przekład Adolfa Kiczmana; muzyka Henryka Reinhardta.

O S O B Y:

Hrabia Liebenburg	p. Lelewicz
Lizeta, jego kuzynka	pni Okońska
Jan, jego synowiec	p. Czerwiński
Florjan, malarz	p. Okoński
Lola Winter	pna Schuppówna
Kasia Weyringer	pni Kliszewska
Prosper, sekretarz hrabiego	p. Malawski
Klapper, służący Jana	p. Kiczman
Ketty	pna Matkowska
Fanny	pna Ostrowska
Anatol, przyjaciel Jana	p. Kratochwil
Maks, przyjaciel Jana	p. Czystogórski

Malarze, modelki goście, służba.

Rzecz dzieje się: 1-szy akt w pracowni malarskiej Jana w Wiedniu, 2-gi i 3-ci akt u hrabiego Liebenburga na wsi.

N E K R O L O G J A.

†

Klementyna z Gryzieckich

KLEEBORN-GIRTLEROWA

1-o voto Garbowska

żona c. k. generalnego adwokata przy najwyższym trybunale sprawiedliwości

po długich a ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, usnęła w Panu dnia 27-go grudnia b. r. w Wiedniu.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się dnia 31 grudnia b. r. o godzinie 11 przed południem z kościoła OO Bernardynów na cmentarz Łyczakowski, na który w smutku pogrążona rodzina krewnych, przyjaciół i znajomych zaprasza. „Concordia".

†

Zofia Łabaziewicz

żona rzeźnika

przeżywszy lat 73, po długich a ciężkich cierpieniach opatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 28-go grudnia 1902 roku

Pogrzeb odbędzie się dnia 30 grudnia o godzinie 3 po południu z domu żałoby przy ul. Pohulanka l. 18 na cmentarz Łyczakowski, na który w smutku pogrążony mąż, krewnych, przyjaciół i znajomych zaprasza.

Lwów dnia 29 grudnia 1902 r.

„Concordia" A. Kurkowski.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 29 grudnia 1902 r.

HOTEL GEORGE. Książę R. Puzyna z Piadyk. Ks. J. Czartoryski z Wiązownicy. JE. hr. W. Dzieduszycki z Jezupola. JE. hr. Tarnowski z Krakowa. Hr. A. Skrzyński z Zagórzan. Hr. J. Baworowski z Ostowa. Hr. Z. Tarnowski z Krakowa. Hr. J. Tyszkiewicz z Kolbuszowej. Hr. K. Dzieduszycki z Martynowa. Hr. W. Mycielski z Łuczanowic. Hr. S. Komorowski z Siekierczyc. Hr. S. Grabowski z Podolanki. Hr. J. Gorcholski z Podola ros. W. Hausner z Wiednia. S. Moysa z Rudnik. W. Rozwadowski z Babina. J. Górski z Warszawy. A. Darowski z Podola ros. W. Gnoiński z Krasnego. J. Gnoiński z Cieszanowa. J. Götz z Okocimia. Z. Włodek z Krakowa. E. Lityński z Litwinowa. W. Binder z Wiednia. G. Gorayski z Moderówki. W. Gniewosz z Kentów. T. Syroczyński z Rosji. K. Paygert z Sidorowa.

HOTEL EUROPEJSKI. Hr. M. Dunin Borkowski z Mielnicy. Hr. J. Korytowski z Płotyczy. JE. A. Jaworski z Wiednia. Dr. W. Czaykowski z Przemyśla. Dr. St. Schatzel z Brzeżan. Dr. W. Jahl z Jarosławia. Dr. A. Wurst z Kałusza. M. Urbański z Haczowa. K. Traczewski z Hinowic. St. Pawlikowski z Berezowicy król. O. Schnell z Firlejówki. K. Lipiński z Sanoka. P. Tyszkewski z Huwnik. A. Theodorowicz z Żukowa. St. Agopsowicz z Błozwi. O. Sala z Wysocka. S. Białoskórski ze Staj. A. Zaremba Cielecki z Hadyńkowiec. L. Cieński z Wodnik. W. Płocki z Nowodworzec. J. Trzecieski z Miejsca Piastowego. Fr. Tomaszewski z Sambora.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nie odpowiedzialności.

Podziękowanie.

Wszystkim znajomym i życzliwym, którzy oddali ostatnią posługę żonie mojej ś. p. Albinie, a mnie okazali tyle szczerego współczucia, wyrażam niniejszem serdeczne podziękowanie. 1401

We Lwowie dnia 21 grudnia 1902 r.

Karol Czauderna.

Do dzisiejszego numeru dołącza się numer okazowy „Małego Świadka", czasopisma ilustrowanego dla dzieci i młodzieży.

(39)

Z życia małego kaprala.

POWIEŚĆ.

Część pierwsza.

„Niech żyje cesarz“.

Niezwykła wierność dla zasady, dla sprawy, dla człowieka! Ani na chwilę nie przyszło mu do głowy zwrócić się przeciwko dawnemu panu, mścić się na nim. Myślał tylko, że coby nie nastąpiło, trzeba natychmiast uprowadzić tę, którą kochał, uwolnić od nagabywań, próżnych napewno, lecz niegodziwych i poniżających.

I w duszy tego bohatera, jeszcze nieznanego, obowiązek jaki sobie zakreślił, nie został przyćmiony nienawiścią.

— Już postanowione, moja Janiu — rzekł przyciskając ją do serca. Do mnie tylko, do mnie jednego należy bronić cię i strzedz. Od tej chwili ja biorę na siebie odpowiedzialność za twoje życie. Odpowiedzialność lekką i drogą, ponieważ twoja kochana obecność i przywiązanie będą radością moją. Ani chwili nie zostaniemy tutaj; cud, że nas jeszcze dotąd nie spostrzeżono. Uciekajmy!

— Uciekać?... Tak jak stoję? Niepodobna, mój Karolu! Spojrzyj! W tej sukience i nawet bez kapelusza?

I śmiejąca, z oczyma błyszczącemi radością i wzruszeniem, odsunęła się trochę, żeby mógł lepiej się przypatrzeć.

Rzeczywiście, skromna biała muślinowa sukienka, osłaniała jej dziewicze kształty. Przy wysokim wzroście, z pięknym kształtem szyi, w zwojach białego muślinu, z puklami czarnych włosów, związanymi wstążką, wyglądała jak młoda nimfa; nie podobna była wcale do kochanki odważnej, która ma uciekać w świat z tym, którego kocha.

Sainte-Croix nie mógł powstrzymać uśmiechu.

— Jeżeli powrócisz do pałacu — rzekł jednak — czy masz pewność, że będziesz mogła potem przyjść do mnie? Czy znajdziesz drzwi otwarte, żeby wymknąć się w nocy? Czy wiesz, że dwór będzie jutro jeszcze w Grobois? Czy będziemy mogli wyjść z parku niepostrzeżeni, tak jak teraz drogą, którą już znam?

— To prawda! Nie mam żadnej pewności.

— A więc nie traćmy ani minuty. Chodź!

— Gdzie mnie zaprowadzisz, do Paryża?

— Być może. Nie wiem. Namyślimy się w drodze. Lecz chodźmy zaraz.

— Chodźmy, Karolu... Musi to być dobrem, kiedy ty chcesz tego...

I trzymając się za ręce, pobiegli ku wyjściu z parku, ku bramie, przy której Tanonville straż trzymał, gdzie grenadjerzy palili fajki i grali w kości na ławkach, gdzie dwa małe pawilony, jeden oficera, drugi ogrodnika, ujrzą zamiast ekwipażów z eskortą i muzyką, dwoje biednych zakochanych, wychodzących odważnie w świat...

Jednak, zanim zbliżyli się do tej ostatniej przeszkody na swojej drodze; zanim odważyli się narazić na chmurną inspekcję straży, a nawet na przyjazne zapytania porucznika, Sainte-Croix postanowił zrobić rekonesans. Janinę schował w gęste krzaki, a sam skierował się do chatki, gdzie stary Hieronim umieścił się przy swoich koniach.

W kilku słowach opowiedział mu, co trzeba zrobić:

Hieronim wytłómaczy ogrodnikowi, że ma pilny wyjazd w interesie swego pana i pożyczy od niego wózka, zapłaciwszy mu dobrze; zostawi konie w stajni aż do powrotu.

— Zaprzężesz dopiero wtedy — dodał — aż zobaczysz, żeśmy wyszli, Janina i ja i pojedziesz drogą w przeciwną stronę tej, którąśmy wczoraj jechali. Dopędzisz nas prędko; będziemy szli wzdłuż parkanu przy parku. Wtedy zabierzesz nas. Zrozumiałeś?

— Wybornie, panie Karolu. Na jaki czas będzie pan potrzebował wózka? Zapytają mnie o to...

— Na dwie, do trzech godzin, zdaje się.

— Dobrze.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

Handel Wina Ludwika Stadtmüllera we Lwowie, przy ulicy Krakowskiej l. 9 sprzedaje **Wino szampańskie** Józefa Törley & Cie. w Budapeszcie „Talisman sec“ po bardzo przystępnych cenach. 139

---

†

Jadwiga Julia Oliwówna

przeżywszy lat 20, zmarła dnia 28 grudnia 1902 r., po długich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzona św. Sakramentami.

W ciężkim smutku pogrążona rodzina zaprasza krewnych i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie dnia 31 grudnia b. r. o godzinie 11-ej przed południem, z domu żałoby przy ul. św. Mikołaja l 16 na cmentarz Łyczakowski.

Lwów, dnia 29 grudnia 1902.

„Concordia“ A. Kurkowski.

Apteka pod „Złotą gwiazdą“
Piotra Mikolascha we Lwowie

poleca na sezon zimowy 1272

Własny wyrób — Własny wyrób

Przeciw kaszlom i katarom

Syrop sulfognajakolowy . . . po K. 2.—
Syrop sulfognajakolowy z kolą . . „ „ 2.50
Olej rybi z wątroby Miętusa (tran z Bergen) „ „ 1.20

Przeciw reumatyzmowi i nerwobólom

Balsam mentolowy po K. 1.20.

Przedostatni tydzień!

Ciągnienie nieodwołalnie 15 stycznia 1903.

Główna wygrana **kor. 40.000 kor.**

poleca: 1337

Losy Tow. przemysłu artystycznego po 1 koronie.

M. Jenasz, Kitz & Stoff, M. Klarfeld, Jakób Stroh, Kormann, Feigenbaum, Samuely & Landau, Schütz i Chajes, August Schellenberg i Syn, Sokal i Lilien, domy bankowe we Lwowie.

HANDEL HERBATY I KAWY
EDMUNDA RIEDLA
we Lwowie, ul. Teatralna l. 8.



poleca najlepsze gatunki

KAWY

o smaku czystym i aromatycznym.

		½ kilo
Portorico	—	zł. 90 ct
Cuba gruboziarnista	—	„ 96 „
Cejlon zielona	1	„ — „
„ „ przednia	1	„ 04 „
„ „ gruboziarnista	1	„ 08 „
„ „ perłowa	1	„ 08 „
Mecca arabska bardzo aromatyczna	1	„ 08 „
Jawa złota	1	„ 08 „

Uwaga: Kawa Mecca arabska sama używa się tylko na czarną kawę, zaś na białą kawę potrzeba używać z Cejlonem lub Jawą. Jeżeli używa się kawy gatunki mięszane, wówczas należy każdy gatunek oddzielnie opalić. 6



Przedsiębiorstwo przewozu i transportu mebli
Józef J. Leinkauf
Lwów, plac Smolki 3

poleca

swoje nowe sprowadzane wozy meblowe.

Przedsiębiorstwo dowozowe c. k. austr. kolei państwowych. Spedycje wszelkiego rodzaju. 179

Praktyczne podarunki

na „GWIAZDKĘ“ i NOWY ROK

jako to: Płaszczyki, Sukienki, Beciki, Pończoszki, Garniturki futrzane, Kapuzki, Bielizna dla niemowląt i starszych. Poleca najtaniej

Nowo otworzony Magazyn kompletnej konfekcji dla dzieci
Karoliny Szydłowskiej
we Lwowie, ul. Akademicka l. 14. 1333

O połowę taniej

niż gdzieindziej 1870

NAJPIĘKNIEJSZE SORTYMENTA
do upiększenia Bożego drzewka

po złr. 1.—, 1.50, 2.50, 3.50, 5.—, 6.50 do złr. 10. **Świece stearynowe** pudełko ct. 15, 25 do 75. **Włosy aniołów** koperta 8 ct. Lichtarze patentowane tuzin 15 ct., poleca magazyn firmy

Kauczyński & Oberski

ulica Karola Ludwika, LWÓW, filja ulica Halicka l. 6.

Sirop Dr FORGET Paris

Znakomity **SYROP FORGET** UŚMIERZA **Kaszle, Katary, Bezsenność.** w KRAKOWIE w Aptekach: PP. WISZNIEWSKIEGO i REDYKA. We LWOWIE w Aptekach: PP. MIKOLASCHA i WEWIORSKIEGO.

Nowość!

30 fotografij w ramach malowanych oprawne, prześliczne widoki; typy ludzi i t. d. Wysyłam za zaliczką po **5 koron.**

10 fotografij w nader ozdobnych ramach **4 koron.**

5 fotografij w najmodniejszych ramach **2 koron.**

Mniejsze należytości przyjmuję w markach pocztowych lub w liście poleconym. — Opakowania nie liczę. Kupujący ponosi koszta pocztowe.

BYSTRZYK
1399 **w Majdanie ad Kolbuszowa.**

Hotel i Pension Savoie
w Nervi
(koło Genui) 1397

położony tuż nad morzem poleca się na sezon obecny.

Całkowite utrzymanie 8 do 12 franków. — Elektryczne oświetlenie. — Lift. — Centralne ogrzewanie.

Dr. med. Józefa Trauba proszek żołądkowy

GASTRICIN

przez lekarzy zbadany i wypróbowany, — prawdziwy tylko, jeśli na mydełku znajduje się ta marka.

Znaną jest rzeczą, że z **żołądka** najwięcej chorób powstaje, mianowicie: brak apetytu, zgaga, odbijanie, ucisk żołądka, kurcze, nerwowe cierpienia żołądkowe, rozdęcie żołądka, katar kiszek, wymioty, zawrót głowy, bezsenność, migrena, choroby cukrowe i nerek, kamień, żółtaczka, nawet bicie serca i omdlenie, uczucie przestrachu, neurastenia, a **wszystkie te przypadłości powstają wyłącznie wskutek złego trawienia.** — Nowy środek dra med. Józefa Trauba, Gastrycyna, zapobiega każdej przeszkodzie w trawieniu i przynosi natychmiastową ulgę w tych cierpieniach, po dłuższem użyciu według przepisu zupełne wyleczenie nawet w najbardziej zadawnionych cierpieniach żołądka i wynikających stąd chorobach, na które żadne środki przeczyszczające nie pomagały, a ten reguluje trawienie, zapobiega tworzeniu się szkodliwych substancyj we krwi — dla starszych osób, oraz dla cierpiących na obstrukcję, lub brak apetytu, dla osób jedzących chętnie tłusto i dużo, przy kuracjach osób, które wiodą życie siedzące, dla osób wiele podróżujących, a tem samem zmieniających często wikt, jest ten proszek żołądkowy wprost koniecznym — jako też małym dzieciom powinno się ten proszek podczas zaburzeń żołądkowych dawać, bo mimo nadzwyczajnych skutków jest on zupełnie nieszkodliwym. „Gastrycyna“ powinna się znajdować w każdym domu, gdzie nie ma lekarza w pobliżu, we dworach, probostwach, klasztorach, na wsi i t. d. Gastrycyna skutkuje natychmiast i jest bardzo przyjemną w użyciu, gdyż rozpływa się w ustach.

Do nabycia: **Salvator-Apotheke, Pressburg.** En gros w med. droguerjach — Duże pudełko 3 korony, małe pudełko 2 kor., — rekomendowana wysyłka 45 hal. więcej.

We LWOWIE do nabycia: w droguerji Piotra Mikolascha, aptece Z. Ruckera, jako też w wielu aptekach. 4060

Na żądanie prospekty.

Środek do czyszczenia skóry „Globin“



przewyższa wszystko, co dotychczas było.

„Globin“

nadaje najpiękniejszego połysku, czyni skórę miękką i trwałą. 7084

Do nabycia czarny i barwny u:

Hermana Achta, H. Amsterdama, ul. Sykstuska. **Henryka Atlasa,** skład obuwia, pasaż Hausmana. **Natana Felda,** Mödlingerowski skład obuwia. **Nathana Gimpla,** skład obuwia, ul. Sykstuska. **Bena Häringa,** ul. Jagiellońska l. 4. **Jul. Janczyszyna,** skład obuwia w hotelu George'a. **Benna Köllera,** pasaż Mikolascha. **Maksa Rohatinera,** ul. Grodecka. **Kazimierza Rybińskiego,** ul. Akademicka 20. **Adolfa Steinberga,** skład obuwia. **O. T. Winklera syna. R. Zippera,** skład obuwia. W Jarosławiu u: Michała Króla, skład obuwia. Joachima Reifera, Mödlingowski skład fabr. W Radowcach u: Efroima Schmerla, skład farb. W Stryju u: Leona Bucha, sklep galanteryjny. W Pradze: J. Kindler i Nathan Schönfeld jur. sklep galanter. Adolf Keller, skład obuwia.



W Europie mamy 80 fabryk maszyn do szycia, które wyrabiają maszyny Singera i obrączkowe, a zatrudniają 500 do 3000 ludzi.

Z tych 80 fabryk wybrałem 2 jako najlepsze na całym świecie i dostałem zastępstwo na Galicję.

Nie wysyłam ajentów!... Natrętni ajenci chodzą po domach tylko z najtańszemi maszynami a sprzedają po zanadto wygórowanej cenie, za co dostają 15 złr. od każdej sprzedanej maszyny.

Józef Iwanicki
mechanik
Lwów, hotel Żorża

Proszę żądać cenniki. 200 maszyn na składzie do wyboru. 978

„GŁOS ROLNICZY“

pismo popularne, illustrowane, poświęcone wszelkim gałęziom gospodarstwa wiejskiego, wychodzi w Tarnowie 15 i ostatniego każdego miesiąca.

Artykuły krótkie, opracowane przez ludzi fachowo wykształconych, dobry papier i druk staranny, ryciny artystycznie wykonane, przytem niska prenumerata 4 k. 50 h. całorocznie, oto zalety tego pisma.

Kto zapłaci prenumeratę całoroczną do końca stycznia, otrzyma „Illustrowany Poradnik przy wyrobie win owocowych i jagodowych“ za dopłatą 10 h na porto. — Roczniki „Głosu roln.“ z r. 1901 i 1902 każdy po cenie 2 K. 50 h, w ozdobnej oprawie, każdy o 80 h. drożej.

Zamówienia przekazem adresować do Administracji „Głosu rolniczego“ Tarnów, ul. Różana Nr. 11. 1878

JAN IHNATOWICZ

poleca:

Dentol w płynie niezrównane hygieniczne płukanie do ust flakon 2 kor.

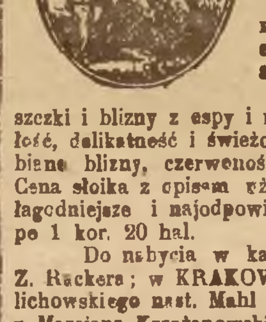
DENTOL w proszku do czyszczenia zębów pudełko 1 k.

Dentolina najlepsza glicerynowa pasta do czyszczenia zębów i konserwowania dziąseł tuba 80 hal.

KLEMANTIN usuwa najsilniejszy ból zębów flakon 1 k.

Sakis al Sakis płukanie żywiczno-balsamiczne, odświeża jamę ustną, usuwa słabości dziąseł i zębów, szczególnie poleca się przy fluksji cena flakonu 2.40 hal.

Lwów, ul. Sykstuska l. 25 i ul. Halicka 11,
Kraków, Sukiennice, l. 20, 1140
Przemyśl, ul. Franciszkańska l. 24.



Dra Fryderyka Langyela balsam brzozowy. Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeśli w pniu wyświdrowano dziurkę, znany jest od niepamiętnych czasów jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzony zostanie w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie zyska dopiero prawie cudowny skutek.

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, to już **nazajutrz rano odpadają prawie nieznacznie łupieże ze skóry, która staje się przezto łśniąco białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i blizny z ospy i nadaje młodocianą barwę twarzy; cerze nadaje białość, delikatność i świeżość usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, stłuczenia i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia **3** korony. **Dr. Langiela mydło benzoesowe,** najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone po 1 kor. 20 hal. 6007

Do nabycia w każdej większej aptece mianowicie: we LWOWIE u Z. Ruckera; w KRAKOWIE u Wiktora Redyka; w CZERNIOWCACH u Golichowskiego nast. Mahl apt, Schmidt & Fontin droguerja; w TARNOPOLU u Marcjana Krzyżanowskiego; w TARNOWIE u Maurycego Adlera, J. Niesiołowskiego; w BIELSKU u Adlera Blumenthala i w droguerji A. Hass.

A. Olszewskiego
Biuro gazet i ogłoszeń

we Lwowie, ul. Kilińskiego l. 1, (naprzeciw kawiarni wiedeńskiej) poleca:

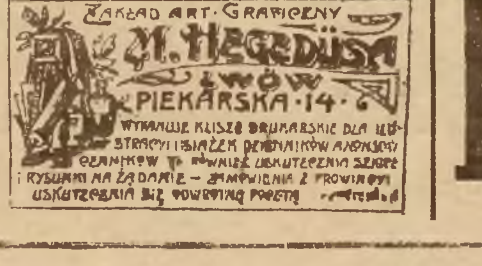
Wszystkie czasopisma europejskie codzienne i perjodyczne (polityczne, naukowe, fachowe, illustracje, żurnale mód, broszury powieściowe, kalendarze i t. p. po cenach tylko redakcyjnych.

Przyjmuje także **prenumeratę na pisma** z wysyłką na prowincję. Wszystkim moim prenumeratorom ręczę za ścisłą i szybką ekspedycję.

Umieszcza we wszystkich pismach miejscowych i zamiejscowych wszelkie ogłoszenia (inseraty) po cenach możliwie najniższych. 1394

Najwspanialsze Karty korespondencyjne. Najpiękniejsze papiery listowe w kasetkach od 60 ct. do 15 zł. Nowości w galanterji fran. i 1000 innych przedmiotów na podarki poleca Magazyn sztuk pięknych **Stanisław Gabriel,** ul. Karola Ludwika 1. Wysyłki odwrotnie. 8122

Kto chce mieć na zimę dobrą, ciepłą kołdrę, niech się uda z zaufaniem do specjalnej pracowni kołder i materaców **Józefa Schustera,** Lwów, ul. Kopernika 5. Nowość! **Kołdry na puchu** podwójne, z obu stron do użytku, zalecane dla chorych, lub osób nie znoszących ciężkich kołder, po zł. 16, 18, 20. Atłasowe jedwabne po zł. 20, 25, 30 i 35.



GUBRYNOWICZ & SCHMIDT WE LWOWIE

polecają największą w kraju

CZYTELNIĘ polską, francuską, niemiecką i angielską

przeszło 62 000 tomów tudzież

WYPOŻYCZALNIĘ NUT 72 000 sztuk

na fortepian i inne instrumenta i śpiew

przedtem KAROLA WILDA stale uzupełniana nowościami.

Niezrównanej dobroci Kuracyjny koniak prawdziwy francuski, cała butelka zł 3.50, pół 1.80, ćwierć bt. 1 złr poleca handel Leonarda Selsckiego we Lwowie. Batorego 2. — Wysyłki od 2 butelek odwrotnie do każdej miejscowości. 8110

HEMOROIDY

wewnętrzne i zewnętrzne połączone z nadmiernym upływem krwi leczą szybko przez użycie MAŚCI PROSZKU i PIGUŁEK Dra Lebel w Paryżu. 2025

W Krakowie w aptekach Pp. Wiszniewskiego i Redyka.

We Lwowie w aptekach Pp Mikolascha i Wewiórskiego.

Maść na odmrożenie

jest to jedyny środek sporządzony ze starych przepisów domowych, który leczy stanowczo każde odmrożenie. Wysyła opłatnie za nadesłaniem **1 k.**

W. KOTULSKI, Jezierzany koło Buczacza. 1389

Podarunki
na „Gwiazdkę“ i Nowy Rok

jako to:

Poduszki dywanowe „Smyrna“	zł.	5.—
„ „ angielskie	„	3.75
„ fantazyjne	„	1.25
Słupy począwszy od	„	4.75
Stoliki „ „	„	3.—
Etażerki „ „	„	6.50
Konzolki „ „	„	1.10
Parawaniki „ „	„	16.—
Makaty francuskie	„	1.50

1369 polecają

W. Primus & S. Iglicki
Lwów, ul. Jagiellońska 12.

Pasy do maszyn
z najlepszej grzbietowej skóry

Oliwę do maszyn

SMAROWIDŁO zgęszczone do panewek „Tovolt“

PYROLINĘ

Latarnie stajenne na pyrolinę, naftę i oliwę

PALNIKI do pyroliny i KNOTY

poleca 1312

MAGAZYN
ALFREDA BEACOCKA
LWÓW,
ulica Hetmańska l. 4.

Dr. Ostaszewski-Barański

Z krainy stu wysp

Wrażenia z wycieczki po Dalmacji i jej wyspach).

KARTA TYTUŁOWA wykonana przez artystę-malarza p. M. Herasimowicza.

LWÓW 1902.

Nakładem drukarni M. Schmitta i Sp.

Główny skład w księgarni H. ALTENBERGA Lwów, pl. Marjacki.

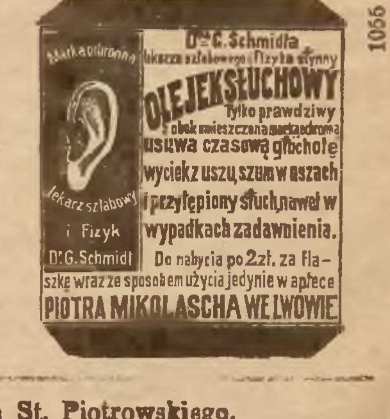
Łyżwy

„Halifax“ dobre, para . . . zł.	1.30
„Halifax“ stalowe noże . . . „	1.70
„Halifax“ o szerok. nożach poler.	3.—
„Halifax“ niklow., wąskie noże „	3.—
„Halifax“ niklow., szerokie noże	5.—
„Halifax“ damskie, nieniklowane	1.30
„Halifax“ damskie, niklow.	2.50
„Merkur“ zwykłe, bardzo dobre	2.60
„Merkur“ niklowane, damskie	5.—
„Nurmis“, „Baltia“ niklowane	6.50
„Jackson Haines“ niklowane	5.50
„Jackson Haines“ nadzwycz. lekkie	6.50
1 para rzemyków	—.30

8116 poleca

PIOTR OHRZĄSTOWSKI

handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1, (naprzeciw Katedry).



1055

Odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski. — Właściciele i wydawcy: Dr. Ostaszewski-Barański, Milski i Sp. — Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem St. Piotrowskiego.